ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Cena 20 gr
ROK IX (1953) Czwartek, 10 grudnia Nr 294 (2795)

Na cześć II Zjazdu PZPR

181 ton wyrobów spożywczych

wykonali już ponad plan robotnicy Włocławka

Inicjatorka czynu październikowego w przemyśle spożywczym załoga Kujawskich Zakładów Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych we Włocławku już w przeszło 60 proc. zrealizowała swe zobowiązania.

M. in. dział produkcji kawy wykonał ponad plan listopada 137 ton mieszanek kawowych, dział proszkowni przekroczył plan produkcji galaretek o 966 kg, cukru waniliowego o 7,7 tony i budyniów o 36 ton.

Laboratorium chemiczne i kontrola techniczna na 2 miesiące przed terminem opracowały receptury 4 nowych wyrobów — sosu waniliowego, kremu deserowego, kremu do lodów i galaretki w kostkach o różnych smakach.

Wyższej jakości środki odżywcze

Prowadzone obecnie inwestycje i modernizacja zakładów wytwarzających makaron, koncentraty zup i potraw, przyprawy, namiastki kawowe itp., jest ważnym czynnikiem dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w koncentraty spożywcze. Dokonywane obecnie prace wpłyną nie tylko na zwiększenie ilości produkcji tych artykułów, ale również na polepszenie ich jakości.

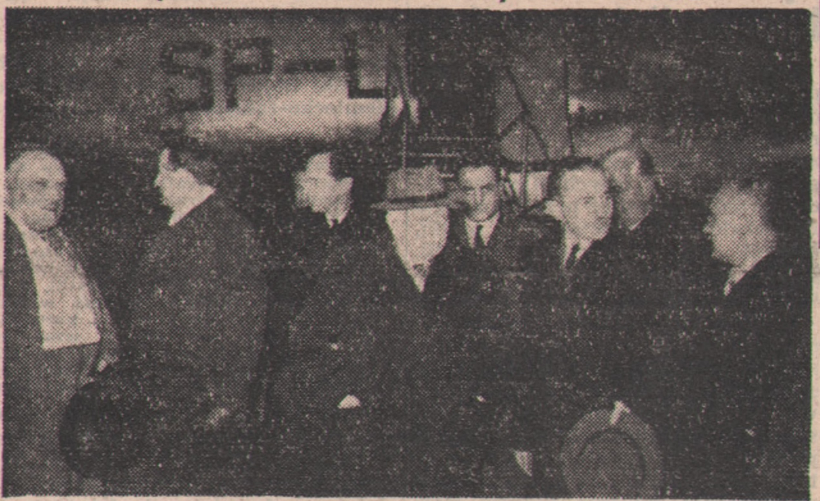
Szeroko rozbudowuje się m. in. **Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych,** największy w kraju zakład tego typu. W budowie znajduje się tam m. in. cały nowy oddział wytwórczy, w którym wyrabiać się będzie na wielką skalę koncentrat witaminy C z owoców dzikiej róży. Koncentrat ten będzie m. in. dodawany do galaretek, kisieli itp., zwiększając ich wartość odżywczą.

W tych samych zakładach produkuje się obecnie tzw. hydrolizat białka, podstawowy surowiec do wyrobu kostek bulionowych, a także przypraw i koncentratów zup — nowoczesną metodą ciśnieniową. Umożliwia ona lepsze wykorzystanie surowca i obniżenie kosztów produkcji.

W wytwórni makaronu w Bydgoszczy trwają prace przy instalowaniu nowoczesnej suszarni. Dzięki jej zastosowaniu będzie można zwiększyć zdolność produkcyjną zakładu oraz zlikwidować wypadki wypuszczania na rynek makaronu niedostatecznie wysuszonego. Unowocześnia się również **Kujawskie Zakłady Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych,** gdzie m. in. nastąpi pełna mechanizacja transportu surowca, półfabrykatów i gotowych wyrobów.

Plany inwestycyjne przemysłu środków odżywczych przewidują w Planie 6-letnim dalszą rozbudowę istniejących i budowę nowych zakładów.

Deputowani francuscy w Polsce



Przyjazd na lotnisko Okęcie w Warszawie grupy dziewięciu deputowanych francuskich z b. premierem Daladier na czele. (Foto — CAF)

Więcej lepszych i ładniejszych mebli więcej wyrobów drzewnych powszechnego użytku

Z obrad krajowej narady aktywu przemysłu drzewnego w Bydgoszczy

Ostatnio w Bydgoszczy obradowali na krajowej naradzie aktywiści partyjni i gospodarczy przemysłu drzewnego. W naradzie tej wzięli udział: sekretarz KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów Dworakowski, kierownik wydziału przemysłu lekkiego KC PZPR Grudziński, minister przemysłu drzewnego i papierniczego Knapik i I sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy Kruczek.

Podczas narady w referacie ministra Knapika i w dyskusji omówiono dotychczasową pracę przemysłu drzewnego i jego zadania na najbliższe dwa lata w zwiększeniu rodzajów wyrobów, podnoszeniu ich jakości i zwiększeniu ilości — w celu lepszego zaopatrzenia miast i wsi w meble, wozy gospodarskie oraz różne artykuły codziennego użytku z drzewa.

CHLUBNE TRADYCJE ZOSTAŁY W OSTATNICH LATACH ZANIEDBANE

Polski przemysł meblarski ma piękne, chlubne tradycje — produkował ładne, trwałe meble, które cieszyły się dużym popytem w kraju i za granicą. Tradycje te, niestety w ostatnich latach zostały zaniedbane. Dlatego też tematem, któremu na naradzie poświęcono najwięcej uwagi była sprawa polepszenia jakości i trwałości mebli. Podawano szereg przykładów produkowania złych pod względem jakości, nietrwałych mebli.

Np. niedawno CHPD odrzuciła 200 szaf wyprodukowanych przez **Trzciańską Fabrykę Mebli,** gdyż nie nadawały się one do sprzedaży. — **Słupskie Fabryki Mebli** dostarczyły niedawno Łódzkiej Fabryce Mebli znaczną ilość okleiny jesionowej, z której tylko połowa nadawała się do użytku. Jak wynika z przemówienia przedstawiciela CHPD w **Jaworzyńskiej Fabryce Mebli,** jakość produkcji od 1949 r. znacznie się obniżyła. Mało dbają też o jakość **Dolnośląskie Fabryki Mebli.** Produkcję złej jakości dają **Zakłady Przemysłu Drzewnego w Piszu** i inne. Wiele mebli szybko sie paczy, słabe jest wykończenie wielu wyrobów itp.

Uczestnicy narady stwierdzali, że zasadniczymi przyczynami niedostatecznej jakości mebli są: nieodpowiednie surowce i półfabrykaty, wadliwa często obróbka maszynowa, niestaranny montaż i niedbałe wykończenie. Trzeba — podkreślano mocno na naradzie — wzmocnić kontrolę surowca przekazywanego do produkcji, trzeba rozpocząć bezwzględną walkę z wszelkimi przejawami brakoróbstwa, zwiększyć troskę aktywu partyjnego i gospodarczego, całych załóg o to, by meble były solidnie wykonane, trwałe i ładne.

Postanowiono rozwinąć walkę o polepszenie jakości produkcji mebli we wszystkich zakładach przemysłu drzewnego.

WYKONYWAĆ PLAN ASORTYMENTOWY

Na naradzie wielokrotnie zwracano uwagę na to, że poważnym niedociągnięciem w pracy fabryk mebli jest nieprzestrzeganie planów asortymentowych produkcji, co nie pozwala na ciągłe i równomierne zaopatrywanie placówek handlowych w odpowiednie ilości różnych rodzajów mebli. Nie wykonano np. w skali całego przemysłu planów produkcji takich wyrobów jak szafy, krzesła stolarskie, sklejki, skrzynie i deszczułki posadzkowe. Dlatego też — wskazywano — konieczne jest we wszystkich zakładach przemysłu drzewnego położenie dużego nacisku na rytmiczne wykonywanie planów asortymentowych.

(ciąg dalszy na str. 2)

Uchwała Rady Państwa w sprawie zwołania sesji Sejmu PRL

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2) Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanawia zwołać III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 18 grudnia 1953 r.

Przewodniczący Rady Państwa
(—) Aleksander Zawadzki
Sekretarz Rady Państwa
(—) Marian Rybicki

Krajowa Narada aktywu ZZNP zakończyła obrady

WARSZAWA (PAP). 9 bm. zakończyła obrady odbywająca się w Warszawie 2-dnicwa krajowa narada aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

W drugim dniu na naradę aktywu nauczycielskiego przybył sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W czasie 2-dniowych obrad toczyła się szeroka dyskusja nad przemówieniem wygłoszonym w pierwszym dniu przez Wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz referatem wiceprzewodniczącego ZG ZZNP Stanisława Macha. W toku dyskusji w której łącznie zabierało głos ok. 40 osób, przemawiał minister oświaty Witold Jarosiński.

Uczestnicy narady, w oparciu o doświadczenia swej codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej i działalności społecznej, omówili zadania jakie stoją przed nauczycielami w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR.

Po sukcesach w NRD Z. Latoszewski i H. Sztompka powrócili do kraju

Po sukcesach odniesionych w czasie miesięcznego pobytu w NRD, dyrygent dr Z. Latoszewski — dyrektor Państwowej Opery w Warszawie oraz pianista prof. Henryk Sztompka powrócili do kraju.

Artyści nasi dali szereg występów w różnych miastach NRD, a m. in. w Berlinie, Weimarze, Halle i Dreźnie, gdzie wzięli udział w pięciu koncertach symfonicznych.

Ponadto dyr. Z. Latoszewski dyrygował przedstawieniem „Halki" w Państwowej Operze Berlińskiej.

Walka o skup zboża trwa

DZIŚ mija termin realizacji zobowiązań podjętych we współzawodnictwie dla wykonania planów skupu zboża przez powiaty:

100% BYDGOSZCZ, TUCHOLA, TORUŃ, CHOJNICE, ŚWIECIE, CHEŁMNO, GRUDZIĄDZ

90% INOWROCŁAW, LIPNO, ALEKSANDRÓW KUJ., WŁOCŁAWEK, MOGILNO

W tyle pozostają powiaty

BRODNICA, RYPIN, SZUBIN, SĘPÓLNO, WĄBRZEŹNO, WYRZYSK, ŻNIN

Czekamy na Wasze meldunki o pełnym wykonaniu planu skupu

Chłopi z tych powiatów! Równajcie do przodujących powiatów naszego województwa! Szybciej realizujcie swój obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny!

W 100% wykonały plan skupu zboża

gminy powiatu bydgoskiego: Wtelno, Koronowo, Osielsko, a dziś oczekujemy meldunków o pełnym wykonaniu planu skupu przez gminy Bydgoszcz-Wieś i Mąkowarsko.

300 rocznica zjednoczenia Ukrainy z Rosją wielkim świętem całego narodu radzieckiego

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS podaje: Komitet Centralny KPZR Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięły uchwałę w sprawie uczczenia przypadającej w styczniu 1954 r. 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, jako doniosłego wydarzenia historycznego, jako wielkiego święta narodów ukraińskiego i rosyjskiego oraz wszystkich narodów Związku Radzieckiego.

Uchwała stwierdza m. in., że to doniosłe wydarzenie było uwieńczeniem wielowiekowej walki narodu ukraińskiego przeciwko obcym ciemiężycielom, o zjednoczenie z narodem rosyjskim w jednolitym państwie rosyjskim.

Naród ukraiński wywodzący się z tego samego pnia ludu staroruskiego, związany z narodem rosyjskim jednością pochodzenia, zbliżonym i wspólnym biegiem całego rozwoju historycznego, stale dążył do zjednoczenia z bratnim narodem rosyjskim.

W ciągu długiego okresu Ukraina była pod jarzmem obcej niewoli i padała ofiarą straszliwego zniszczenia i spustoszenia wskutek agresywnych najazdów koczowniczych hord turecko-tatarskich chanów oraz wskutek ucisku polskiej szlachty. Naród ukraiński w obliczu grożącej mu zagłady toczył nieustanną walkę przeciwko uciskowi obcych ciemiężycieli.

Jako główna i decydująca siła wojny wyzwoleńczej występowało uciskane chłopstwo, które walczyło o wyzwolenie Ukrainy z obcej niewoli oraz występowało przeciwko uciskowi społecznemu ze strony obszarników - feudałów.

Walka narodu ukraińskiego przeciwko polskiej szlachcie znajdowała szeroki oddźwięk i sympatię wśród chłopstwa polskiego, które cierpiało wskutek ucisku polskich feudałów. Do szerokiego rozmachu ruchu ludowego w wojnie wyzwoleńczej i do osiągnięcia wybitnych sukcesów tego ruchu przyczyniała się stała pomoc i poparcie państwa rosyjskiego, a zwłaszcza mas ludowych Rosji.

Ukoronowaniem tej walki ogólnonarodowej była uchwała Rady Pierejasławskiej z 18 stycznia 1654 r. w sprawie zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Uchwała ta była potężnym wyrazem woli miłującego wolność narodu ukraińskiego, wyrazem jego odwiecznych dążeń i nadziei, oznaczała gruntowny zwrot w jego życiu. Naród ukraiński, wiążąc na wieki swój los z pokrewnym bratnim narodem rosyjskim, w którym widział zawsze swego niezawodnego obrońcę i sojusznika, ocalał tym samym i utrzymał się jako naród.

Zjednoczenie Ukrainy z Rosją, mimo że na czele Rosji stali wówczas

(ciąg dalszy na str. 2)

Odznaczenie A. J. Wyszyńskiego Orderem Lenina

W związku z 70 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec państwa radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznączyło go Orderem Lenina.

Szybko postępuje naprzód budowa Pałacu Kultury i Nauki

Na wszystkich odcinkach budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina bez przerwy trwają intensywne roboty. W tych dniach radzieccy robotnicy zakończyli oblicowanie wielkiej kuli, stanowiącej podstawę iglicy.

Wewnątrz części wysokościowej Pałacu kontynuowane są roboty murarskie przy budowie ścian działowych, trwa montaż schodów oraz instalacji sanitarnych.

Od strony ul. Marszałkowskiej szybko postępują naprzód roboty przy budowie fundamentów pod główne wejście do gmachu.

Deputowani francuscy wyjechali do Warszawy

Deputowani francuscy, którzy w dniu 8 bm. w godzinach wieczornych przybyli do Krakowa, zwiedzili dnia 9 bm. Kraków oraz miasto i kombinat Nową Hutę. W godzinach popołudniowych 9 bm. goście odjechali do Warszawy.

Mecz Wegry - Anglia w kronice filmowej

Począwszy od dnia 12 grudnia br. na ekranach kin wyświetlana będzie Polska Kronika Filmowa nr 52, zawierająca obszerny reportaż z międzynarodowego meczu piłkarskiego Węgry — Anglia.

W 10 rocznicę zawarcia układu

Układ francusko-radziecki to najtrwalsza gwarancja bezpieczeństwa i niezawisłości Francji

MOSKWA (PAP) Dziennik „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza artykuł J. Catala poświęcony przypadającej 10 grudnia br. dziewiątej rocznicy zawarcia układu francusko-radzieckiego o sojuszu i pomocy wzajemnej.

Układ francusko-radziecki — stwierdza autor — zrodził się jako wyraz niezłomnej woli narodu.

Naród francuski uważał ten układ za rękojmię swego bezpieczeństwa, niezawisłości, rozkwitu i pokoju. Widział w nim rękojmię bezpieczeństwa dlatego, że trzy najazdy niemieckie w ciągu 70 lat dowiodły, iż tylko sojusz z wielkim mocarstwem wschodnim może uchronić Francję przed nową agresją niemiecką. Widział w nim rękojmię niezawisłości, ponieważ wiedział, że Związek Radziecki nigdy nie czynił zamachów na suwerenność narodową Francji i że Francja — sojusznik Rosji zawsze była silną Francją. Widział w nim rękojmię rozkwitu, ponieważ szeroka wymiana handlowa między ZSRR a Francją przyczyniłaby się do odrodzenia gospodarki francuskiej. Widział w nim rękojmię pokoju, ponieważ przyjazne stosunki między Francją i ZSRR doprowadziłyby do umocnienia współpracy między wielkimi mocarstwami.

Rząd radziecki niejednokrotnie dawał wyraz temu, że te dążenia narodu francuskiego są całkowicie zgodne z dążeniami narodów ZSRR. Układ francusko - radziecki był logiczną kontynuacją polityki ZSRR

Mało dokumentów dyplomatycznych opiera się na tak trwałej podstawie. Jest to tak oczywiste, że nawet politycy francuscy, których zupełnie nie można podejrzewać o poglądy postępowe, zgadzają się z tym, że konieczność tego sojuszu podyktowana jest i przez warunki geograficzne i przez historię.

Wskazując, że w ciągu całego okresu powojennego Związek Radziecki pozostaje wierny układowi z 10 grudnia, autor podkreśla, iż francuskie koła rządzące wkroczyły na zupełnie inną drogę: ani flirt z bońskim kanclerzem Adenauerem, ani udział w pakcie atlantyckim, ani układy o armii europejskiej, podobnie jak niejednokrotne ograniczanie wymiany handlowej francusko-radzieckiej, nie odpowiadały ani duchowi, ani literze układu z 10 grudnia. Wszystko to — pisze autor — mogłoby posłużyć Związkowi Radzieckiemu jako zupełnie uzasadniony powód do zerwania układu. Związek Radziecki nie uczynił tego.

W szeregu dokumentów oficjalnych z notą z 3 listopada br. włącznie rząd radziecki niejednokrotnie potwierdzał wobec rządu Francji swą wierność dla układu. Te niejednokrotne apele o poszanowanie zawartego układu gorąco popierali i popierają wszyscy uczciwi Francuzi, którzy żądają stale, aby układ francusko - radziecki stał się znów jednym z najważniejszych fundamentów francuskiej polityki zagranicznej.

Nawet bardzo dalecy od interesów narodu ludzie — kontynuuje autor — są coraz bardziej świadomi niebezpieczeństwa, jakie stanowią dla Francji odwetowe Niemcy. Coraz szerzej rozpowszechnia się przekonanie, że konieczne jest odrodzenie suwerenności Francji, której została ona pozbawiona wskutek polityki bloków atlantyckich. Powoli francuscy politycy burżuazyjni dochodzą do tego, co naród francuski już dawno doskonale sobie uświadomił: **układ francusko-radziecki — to najtrwalsza gwarancja bezpieczeństwa i niezawisłości Francji.**

„Kończymy montaż urządzeń siłowni"

meldują budowniczowie Nowej Huty

KRAKÓW-NOWA HUTA. Budowniczowie siłowni w Nowej Hucie utrzymują wysokie tempo robót, by w pełni wykonać swe podjęte na cześć II Zjazdu PZPR zobowiązanie, w którym postanowili przyspieszyć termin rozruchu pierwszego turbozespołu o 15 dni.

W dniu 7 bm. zameldowali oni: **„Zakończyliśmy wykonywanie obmurówki kotła, kończymy montaż jego opancerzenia".**

Załoga budująca siłownię kieruje obecnie swój główny wysiłek na montaż urządzeń pomocniczych kotła, m. in. przewodów gorącego powietrza.

Rozpoczęto już pracę nad montażem wielkiej, radzieckiej turbodmuchawy, tj urządzenia, które tłoczyć będzie sprężone powietrze do zespołu wielkiego pieca. Przy turbodmuchawie pracuje brygada Tadeusza Rozenthala, zespół o bogatym doświadczeniu, który uprzednio montował podobną turbodmuchawę w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

W turbinowni centrum prac stanowi obecnie montaż wielkiego generatora. Gotowy jest już korpus dolny turbiny i wszystkie pompy zasilające.

Występy artystów NRD w Warszawie

W związku z tygodniem postępowej kultury niemieckiej w dniu 8 bm. w sali Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie odbył się gościnny występ artystów Niemieckiej Republiki Demokratycznej: solistki Państwowej Opery w Dreźnie, Gudrun Wustemann oraz solisty Państwowej Opery w Berlinie, Kurta Rehma.

Na koncert przybył ambasador NRD w Warszawie — Stefan Heymann w towarzystwie członków ambasady.

POD ŚWIATŁO

Podejrzany... Wit Stwosz

Senacka komisja dla badania działalności antyamerykańskiej wezwała na rozmowę dwu dziennikarzy, uchodzących za wyrocznię w sprawach kulturalnych. Byli to mr. Einhorn i mr. Stuart. Oto wyjątek z protokołu przesłuchania trwającego przeszło godzinę:

Senator Welker: Panie Einhorn, czy może pan nam podać przykład jakiegoś filmu, w którym by ukazano wydarzenia religijne, np. jakieś sceny religijne z Polski.

Mr. Einhorn: Tak jest. W kinie „Georgetown" w Waszyngtonie wyświetlany jest od trzech dni film, który być może nie jest w całości religijny, w którym jednakże ukazana jest restauracja słynnego w Polsce a także i w całej Europie ołtarza w krakowskim kościele Mariackim. Jest to ołtarz wykonany przez człowieka nazwiskiem Wit Stwosz.

Mr. Arens: A czy jest w tym filmie zaznaczone, że został on nakręcony w Polsce?

Mr. Einhorn: Rzecz zrozumiała, że jest zaznaczone.

Mr. Arens: Jest więc dokładnie zaznaczone, tak iż każdy przeciętny widz, który zapłaci do kina „Georgetown" bilet za 50 centów, wie, że ogląda film, który został wyprodukowany pod auspicjami komunistycznego rządu.

Tak — komisja nabrała poważnych podejrzeń co do Wita Stwosza. Zapewne pytano też wykształconego mr. Stuarta, jakie są szanse aresztowania tego podejrzanego „agitatora czerwonych". Gdy mr. Stuart wytłumaczył, że bohater wywrotowego filmu nie żyje, senatorzy zawołali:

— Miał szczęście, gdyby żył, nasze FBI na pewno by go wyśledziło.

Tak to nawet ołtarz mariacki Wita Stwosza jest niebezpieczny dla szpiclów Mc Carthyego. (gz)

Pogrzeb K. I. Gałczyńskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu Zarządu Głównego Zw. Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, podkreślając wielkie zasługi K. I. Gałczyńskiego dla rozwoju literatury i poezji polskiej.

W imieniu Rządu PRL przemówił minister kultury i sztuki — W. Sokorski, wyrażając głęboki żal z powodu dotkliwej straty jaką wskutek zgonu K. I. Gałczyńskiego poniosła literatura naszego kraju.

Następnie minister W. Sokorski udekorował trumnę zmarłego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym mu pośmiertnie przez Radę Państwa.

Na mogiłę poety złożono liczne wieńce i wiązanki kwiatów.

Zjazd niemieckich bojowników o pokój

BERLIN (PAP). W czwartek rozpoczyna się w Weimarze zjazd niemieckich bojowników o pokój, który potrwa do dnia 12 grudnia. Na zjazd przybędzie przeszło 1.200 delegatów i gości z całych Niemiec. Oczekiwani są również przedstawiciele 15 krajów europejskich: Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, krajów skandynawskich, Polski, Czechosłowacji i innych.

Na tym zgromadzeniu ogólnoniemieckim, przedstawiciele najrozmaitszych warstw miłującego pokój społeczeństwa niemieckiego zastanowią się nad zagadnieniem, w jaki sposób naród niemiecki będzie mógł przyczynić się najskuteczniej do utrzymania pokoju i co należy uczynić w tym celu, by całe Niemcy stały się krajem pokojowym.

Polsko-bułgarska umowa kulturalna

WARSZAWA (PAP). W dniach od 3 do 8 bm. obradowała w Warszawie polsko - bułgarska komisja mieszana dla opracowania planu realizacji uchwały o umowy o współpracy kulturalnej na r. 1954.

Obrady toczyły się w serdecznej atmosferze.

Plan wymiany kulturalnej między obu krajami został podpisany dnia 8 bm.

Amerykanie budują bazy wojskowe wśród lodów Grenlandii



Amerykanin do Eskimosa: Czyś oszalał, człowieku? Jakim prawem przebywasz w mojej sferze interesów? („Neues Deutschland")

300 rocznica zjednoczenia Ukrainy z Rosją

(Dokończenie ze str. 1)

car i obszarnicy, miało ogromne znaczenie postępowe dla dalszego politycznego, ekonomicznego i kulturalnego rozwoju narodów ukraińskiego i rosyjskiego.

Na gruncie wspólnej walki przeciwko ciemiężycielom i obcym najeźdźcom, którzy sięgali po ziemie rosyjskie i ukraińskie, rozwijała się i umacniała serdeczna, nierozerwalna przyjaźń wielkich bratnich narodów. Ogromne osiągnięcia uzyskane dzięki tej przyjaźni w sposób dobitny i przekonywujący demaskują antyludową istotę burżuazyjno-nacjonalistycznych wypaczeń w ocenie historycznego znaczenia zjednoczenia Ukrainy z Rosją, wymownie dowodzą jak daremne są wszelkie próby burżuazyjnych nacjonalistów, zmierzające do podważenia i zburzenia nierozerwalnego sojuszu ukraińskiego, rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego.

Dla dalszego rozwoju narodu rosyjskiego, ukraińskiego i innych narodów Rosji, decydujące znaczenie miało pojawienie się na arenie dziejowej najbardziej rewolucyjnej na świecie rosyjskiej awangardy bojowej — komunistycznej partii.

Pod kierownictwem partii komunistycznej narody Rosji dokonały wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, wyzwoliły się z kajdan niewoli kapitalistycznej i utorowały narodom drogę do socjalizmu. Naród ukraiński wkroczył jako pierwszy w ślad za narodem rosyjskim na drogę socjalizmu, osiągnął wreszcie urzeczywistnienie swych odwiecznych marzeń utworzywszy własne narodowe państwo ukraińskie, dając tym samym początek nowej i rzeczywiście pełnej chwały epoce swych dziejów.

Braterski sojusz i przyjaźń narodów rosyjskiego i ukraińskiego umocniły się i hartowały w wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, w ogniu wojny domowej przeciwko kontrrewolucji wewnętrznej i obcej interwencji zbrojnej, w toku budownictwa socjalistycznego, w historycznych bitwach wielkiej wojny narodowej przeciwko niemiecko-faszystowskim najeźdźcom.

W wyniku epokowych zwycięstw odniesionych przez narody Związku Radzieckiego dzięki realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej mogło nastąpić odrodzenie narodu ukraińskiego, który zjednoczył wszystkie ziemie ukraińskie w jednolitym ukraińskim radzieckim państwie socjalistycznym. Narody rosyjski i ukraiński, które osiągnęły ogromne sukcesy w budownictwie ekonomicznym i kulturalnym, kroczą dziś śmiało wraz ze wszystkimi bratnimi narodami naszego kraju pod przewodem partii komunistycznej naprzód drogą do komunizmu.

Niewzruszona, wieczysta przyjaźń narodu ukraińskiego i rosyjskiego, wszystkich narodów Związku Radzieckiego stanowi rękojmię niezawisłości narodowej i wolności, rozkwitu kultury narodowej i wspaniałego rozwoju narodu ukraińskiego podobnie jak i innych narodów Związku Radzieckiego.

KC KPZR, Rada Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w swej uchwale zobowiązują terenowe organizacje partyjne i radzieckie, by na szeroką skalę uczciły doniosłe wydarzenia historyczne — 300 rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją jako wielkie święto narodowe, by organizowały odczyty, referaty i pogadanki poświęcone temu ważnemu wydarzeniu w historii ZSRR i dalszemu umocnieniu przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Więcej lepszych i ładniejszych mebli

(Dokończenie ze str. 1)

ZWIĘKSZYĆ OSZCZĘDNOŚĆ SUROWCA

Na naradzie postanowiono zmobilizować załogi do lepszej konserwacji surowca, do całkowitego wykorzystania odpadów, postanowiono też zwiększyć produkcję płyt spilśnionych, które wykonywane są całkowicie z odpadów, a stanowią doskonały półfabrykat do produkcji mebli.

ZWIĘKSZYĆ ILOŚĆ, PODNIEŚĆ TRWAŁOŚĆ I ESTETYKĘ MEBLI

Uczestnicy narady zapewniali, że dołożą starań, by w pełni zrealizować zadania, jakie stawia przed przemysłem drzewnym IX Plenum, by przemysł meblarski zaczął w codziennej pracy kontynuować swe piękne, zaniedbane ostatnio, tradycje.

W roku 1954 produkcja mebli w porównaniu z rokiem 1949 ma wynieść ponad 266 proc., co pozwoli na lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy miast i wsi. Przewidywany jest znaczny wzrost produkcji mebli poszukiwanych na rynku, jak tapczany, amerykanki, komplety kuchenne i różnego rodzaju meble gięte. W związku z tym wzrosnąć ma produkcja półfabrykatów używanych w produkcji mebli, jak np. sklejki tzw. obłogi, płyty stolarskie itp. **Szerzej mają być uwzględnione również potrzeby gospodarskie wsi.** Np. znacznie wzrośnie produkcja wozów gospodarskich. Zwiększona ma być produkcja różnych artykułów gospodarstwa domowego i innych wyrobów drzewnych, jak np. wycieraczki, maglownice, ule. W tym celu postanowiono wykorzystać wszelkie rezerwy produkcyjne.

W okresie najbliższych dwu lat przemysł meblarski ma także zwiększyć wytwarzanie mebli wyższych gatunków, szczególnie zaś mebli krytych okleiną szlachetną Poprawiona ma być gospodarka magazynowa i transport mebli, by zapobiec uszkodzeniom. Postanowiono także polepszyć gospodarkę finansową zakładów.

W dziedzinie jakości, estetyki, trwałości mebli musi być osiągnięty zdecydowany przełom, podkreślali uczestnicy narady.

Są to jak podkreślił w podsumowaniu narady wiceprezes Rady Ministrów Dworakowski — zadania bardzo poważne. Wykonanie ich wymaga od wszystkich pracowników przemysłu drzewnego ulepszenia stylu pracy, usprawnienia produkcji. Szczególnie niezbedne jest prowadzenie w przemyśle drzewnym uporczywej i nieustepliwej walki o wyższą jakość wyrobów, lepsze reagowanie na potrzeby i życzenia ludzi pracy miast i wsi. Jest to — stwierdził wiceprezes Rady Ministrów — podstawowy obowiązek pracowników przemysłu drzewnego.

Powiatowe spółdzielnie pracy powstają w woj. bydgoskim

W Bydgoszczy, Toruniu i Inowrocławiu w woj. bydgoskim powstały ostatnio powiatowe spółdzielnie pracy usług wielobranżowych. Spółdzielnie mają za zadanie świadczenie usług w zakresie zegarmistrzowstwa, naprawy maszyn biurowych i silników elektrycznych, napraw pojazdów mechanicznych oraz naprawy maszyn rolniczych.

Wzorcowa spółdzielnia w Inowrocławiu prowadzi 12 punktów usługowych, w tym 5 wiejskich. M. in. zmechanizowane warsztaty kowalskie powstały w Jaksicach, Wonorzu i Gniewkowie. W punkcie kowalskim w Jaksicach czynna jest brygada okuwaczy wozów. W Kruszwicy i Orchowie powstały warsztaty napraw maszyn rolniczych

Podobnie jak w Inowrocławiu punkty usługowe dla wsi uruchomiły spółdzielnie w Bydgoszczy i w Toruniu.

Nowy numer „Tygodnika Demokratycznego"

Ukazał się nr 27 „Tygodnika Demokratycznego". W czołowym artykule pt. „Drobna wytwórczość w walce o szybszy wzrost dobrobytu człowieka" dyrektor generalny Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła — Faustyn Szlęzak omawia zadania drobnej wytwórczości w realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR. Artykuł wstępny Tygodnik poświęca uchwałom V Sesji Światowej Rady Pokoju. „O wnioski w sprawie zmian w statucie naszego Stronnictwa" — oto tytuł artykułu dyskusyjnego Władysława Okuszki, p. o. kierownika Zespołu Organizacyjno-Personalnego CK SD, który porusza sprawę dyskusji nad projektowanymi zmianami w statucie Stronnictwa Demokratycznego w związku z przygotowaniami do Zjazdu Krajowego SD. Wspomnieniom z dziejów górników polskich poświęcony jest artykuł pióra Gustawa Morcinka pt. „O dumnym rodzie gwarków".

Ponadto numer zawiera m. in. następujące artykuły: Zdzisław Antos: „Otwarta droga do rokowań", Wilhelm Piotrowski: „Jesienne walne zebrania spółdzielczości pracy", Zofia Karczewska-Markiewicz: „Po odjeździe Teatru im. Wachtangowa", Stefan Litauer: „Właściwa droga do rozbrojenia".

SPORT • SPORT • SPORT

NOWI MISTRZOWIE SPORTU

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek, nadał tytuły mistrza sportu następującym zawodnikom:

W hokeju na trawie — Henrykowi Flinikowi (ZS Spójnia), Antoniemu Adamskiemu (ZS Spójnia), Janowi Małkowiakowi (ZS Spójnia), Maksymilianowi Małkowiakowi (ZS Kolejarz).

W łucznictwie — Janowi Lekaczowi (ZS Budowlani).

W strzelectwie — Krystynie Hasse (ZS Kolejarz), Jerzemu Matuszewskiemu (ZS Gwardia), Helenie Golańskiej (ZS Budowlani).

BENEDEK (WĘGRY) PROWADZI W MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PIĘCIOBOJU

SANTIAGO. Wicemistrz olimpijski Węgier Benedek prowadzi po trzech konkurencjach mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym, które odbywają się w Santo Domingo (Chile). Trzecią konkurencją było strzelanie z pistoletu, w którym zwyciężył Szwed — Nilsson, uzyskując 195 pkt. na 200 możliwych. Benedek zajął 8 miejsce mając 182 pkt w łącznej punktacji, po trzech konkurencjach prowadzi — Benedek mając 9 pkt., a Szwed Nilsson wysunął się na trzecie miejsce — 21 pkt.

W klasyfikacji drużynowej Szwecja prowadzi różnicą 10 pkt. przed Argentyną. Trzecie miejsce zajmuje Brazylia, a czwarte — USA.

W interesie konsumentów

Zakłady pracy województwa bydgoskiego rozszerzają asortyment produkcji

Głęboki oddźwięk wśród robotników, techników i inżynierów zakładów pracy woj. bydgoskiego wywołały uchwały IX Plenum KC PZPR. Stały się one tematem szerokiej dyskusji wśród załóg fabrycznych. Często dyskusje te przemieniały się w narady produkcyjne, na których wysuwano konkretne wnioski zmierzające do dalszego usprawnienia organizacji pracy, podniesienia poziomu BHP, wykorzystania istniejących rezerw w dziedzinie postępu technicznego. Wszystko z myślą i troską o dalsze podniesienie produkcji, o jak najszybsze wykonanie zadań zawartych w tezach.

W licznych zakładach szczególnie dużo mówiono i radzono nad tym, jak wykorzystać istniejące, bezużyteczne dotąd odpady surowcowe, jak rozwinąć z nich produkcję uboczną, aby dostarczyć na rynek dodatkowo więcej potrzebnych i często poszukiwanych artykułów codziennego użytku.

W Pomorskich Zakładach Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy racjonalizator Ksawery Lewandowski z oddziału igelitowego zgłosił projekt uruchomienia produkcji pasków damskich i męskich, jak również pasków do zegarków z odpadów igelitu. Będą to różnobarwne paski przypominające swym wyglądem paski nylonowe.

Produkcję tego artykułu już rozpoczęto. Według wstępnych obliczeń, robotnicy igelitowni, wykorzystując wolny czas jednej maszyny podczas normalnego dnia roboczego, wyprodukują w ciągu kwartału ponad 20 tys. sztuk takich pasków.

Pomyślano również o artykułach gospodarstwa domowego. Mistrz oddziałowy Kazimierz Witucki zgłosił projekt produkowania koszy do ziemniaków z odpadów drutu i blachy walcowanej. Ponadto robotnicy z oddziału wulkanizacji, Dżonek i Kończala, zaproponowali wykorzystanie licznych odpadów gumy do produkcji zelówek i obcasów gumowych.

Do zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji przy PZWME zgłaszają się wciąż jeszcze robotnicy różnych oddziałów z coraz to nowymi pomysłami.

Od dwóch lat, z miesiąca na miesiąc, gromadziły się w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego odpady tkaniny gumowanej, pochodzące z produkcji zasadniczej. Nikt się tą sprawą jakoś dotychczas bliżej nie interesował. Obecnie okazało się, że niektóre kawałki tkaniny można z powodzeniem wykorzystać do produkcji dobrej jakości fartuchów. Na jednej z narad produkcyjnych padły liczne wnioski, zmierzające do pełnego wykorzystania bezużytecznych dotąd odpadów. Wnioski w większości zostały już zrealizowane. Załoga przystąpiła do produkcji fartuchów, które doskonale nadają się dla gospodyń domowych, szczególnie przy praniu. Rozpoczęto również produkcję trójpalcowych rękawic z tkaniny podgumowanej na podszewce. Mogą one być używane przez chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, a także przez robotników zatrudnionych przy pracach ziemnych.

Do końca roku zakłady wyprodukują ok. 5000 sztuk takich fartuchów i ponad 12 tys. par rękawic.

Również wiele zakładów przemysłu metalowego w woj. bydgoskim rozwija produkcję uboczną z odpadów, wytwarzając coraz to nowe artykuły powszechnego użytku.

W Pomorskich Zakładach Budowy Maszyn wykonuje się np. siekiery, zawiasy do drzwi, ściągacze stolarskie, blaszki do butów. Robotnicy kotlarni PZBM przygotowują jednocześnie produkcję patelni i szufelek do węgla. Załoga odlewni wykonywać będzie fajerki do pieców kuchennych.

Projekty te nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości największych zakładów przemysłu metalowego na Pomorzu, gdzie znajduje się jeszcze wiele ton różnego rodzaju niewykorzystanych dotąd odpadów blachy, żelaza i stali. Dlatego też racjonalizatorzy, technicy i inżynierowie zakładowego koła SIMP, pragnąc uczcić II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, postawili sobie za zadanie wykorzystanie wszystkich odpadów surowcowych do produkcji ubocznej, a co najważniejsze utrzymać przy tym normalne tempo produkcji głównej.

To ambitne zobowiązanie jest pomyślnie realizowane. Jako jedni z pierwszych zgłosili wniosek technicy Wacław Wdzięczny, Zygmunt Wilamowski, Zenon Makselon i Zbigniew Pawlak, którzy zaproponowali wykorzystanie odpadów z kotlarni do produkcji podków kowalskich. Na podstawie pobieżnych obliczeń robotnicy PZBM-u dostarczać będą dla wsi w ciągu każdego miesiąca przeszło 500 par różnego rodzaju podków.

Inicjatywa wykorzystania odpadów dla produkcji artykułów gospodarstwa domowego podjęta została również przez szereg innych zakładów kluczowych na Pomorzu. Pomysłów jest wiele. W szeregu zakładów wyprodukowano już znaczne ilości poszukiwanych na rynku artykułów. Poszczególne centrale handlowe, a przede wszystkim Centrala Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged", powinny więc utrzymywać stały kontakt z zakładami pracy, powinny znać ich możliwości w dziedzinie produkcji ubocznej, aby wyprodukowane już artykuły szybko dostarczyć na rynek do konsumentów.

Centrale handlowe powinny również wiedzieć, że niektóre sprowadzane dotychczas z innych województw asortymenty towarów mogą być wykonywane na miejscu w PZBM-ie, grudziądzkiej „Unii" czy Fabryce Opakowań Blaszanych. Jednocześnie centrale handlowe wspólnie z Wydziałem Handlu WRN winny czuwać nad tym, aby produkcja dodatkowa była ustawiona pod właściwym kątem potrzeb i wymagań rynku. A trzeba stwierdzić, że sprawom tym instytucje naszego handlu poświęcają jak dotąd zbyt mało uwagi.

Innym poważnym niedociągnięciem na odcinku spopularyzowania i umasowienia ruchu wykorzystania odpadów do produkcji ubocznej jest brak zrozumienia ze strony kierownictwa niektórych zakładów znaczenia tej inicjatywy dla naszej gospodarki, dla samego zakładu. Tak np. w Pomorskiej Odlewni i Emalierni w Grudziądzu istnieją możliwości produkowania takich bardzo poszukiwanych przez ludność artykułów gospodarstwa domowego jak garnki i naczynia emaliowane. Z inicjatywą uruchomienia takiej właśnie dodatkowej produkcji, wystąpiła załoga, ale kierownictwo zakładów odwleka załatwienie tej sprawy, wyrażając przy tym niezrozumiałe dla nikogo obawy, że w przyszłości Centralny Zarząd mógłby zakładom narzucić produkcję garnków jako stałą pozycję w planie asortymentowym.

Jest więc rzeczą konieczną, aby w oparciu o tezy przedzjazdowe i uchwały IX Plenum wykazać załogom i kierownictwu wszystkich zakładów jak duże znaczenie posiada dodatkowa produkcja dla zaopatrzenia ludzi pracy w niezbędne artykuły codziennego użytku.

Od inicjatywy załóg i systematycznej pracy polityczno - wyjaśniającej, od pełnego wykorzystania kompetencji ze strony aparatu handlowego, zależeć będzie osiągnięcie nowych sukcesów na drodze do zaspokojenia stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

S. T.

REFLEKTOREM po USA

„Piekielne kociątka"

Przed niedawnym czasem wykryto w Nowym Jorku w jednej ze szkół, do której uczęszczały córki tak zwanych „lepszych rodzin" — bandę gangsterską, nazywającą się „hell cats" — „piekielne kociątka". Ostre pazurki miały te gangsterskie „kociaki". Aż doprowadziły do śmierci jednego z nauczycieli. Banda wyspecjalizowała się w wymuszeniach pod groźbą kompromitacji. Dziewczęta zapraszały nauczycieli na coctail, a gdy nastrój stawał się odpowiedni, zrzucały suknie i w tym momencie zjawiał się zamówiony fotograf. Zdjęcie służyło jako podstawa do wymuszeń. Jeden z nauczycieli, szantażowany przez uczennice, popełnił samobójstwo. Wypadek ten doprowadził do wykrycia bandy.

Dwie inne bandy schwytano na odludziu pod Nowym Jorkiem, gdy staczały ze sobą zażarty bój. Jedna z band — składała się wyłącznie z brunetek z cygańskimi kolczykami. Należące tam dziewczęta musiały farbować sobie włosy. Zanotowano też istnienie dziewczęcej bandy, której gangsterki posługiwały się długimi nożami Nazywały się „nożowniczkami".

Ogółem jak obliczają fachowcy, w Nowym Jorku czynnych jest 200 band dziewczęcych i kobiecych, do których należy 10.000 gangsterek. Są to przeważnie dziewczęta z zamożniejszych rodzin, które potworzyły sobie w piwnicach opuszczonych budynków fabryk kluby, spelunki, meliny. Prowadzą hulaszczy tryb życia, zdobywając drogą rabunku i wymuszeń odpowiednie fundusze. Pomysłów tworzenia band — dostarczyły comicsy, filmy, telewizja. Oto owoce „kultury amerykańskiej". (gz)

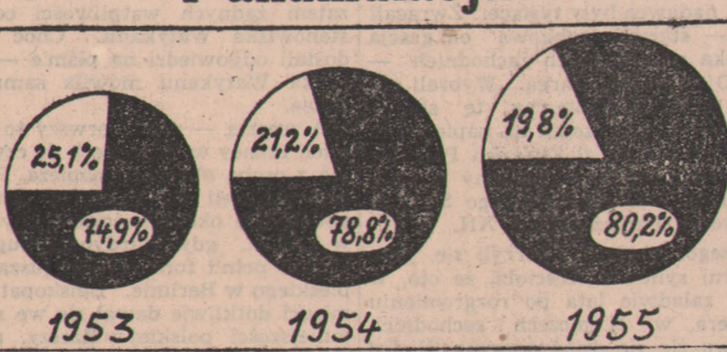
Występy artysty opery berlińskiej w operze warszawskiej

7 bm. w Państwowej Operze w Warszawie wystąpił gościnnie wybitny artysta opery berlińskiej — Kurt Rehm, który wykonał partię Janusza w operze Moniuszki „Halka".

Na przedstawieniu obecny był ambasador NRD — Stefan Heymann wraz z członkami ambasady oraz członkowie niemieckiej delegacji kulturalnej, bawiącej w stolicy z okazji „Tygodnia postępowej kultury niemieckiej w Polsce".

Odpowiedź na list czytelnika

Co to jest dochód narodowy i akumulacja?



Wczoraj otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników z Brodnicy. Przestudiował on dokładnie referat Bolesława Bieruta, wygłoszony na IX Plenum KC PZPR i tezy do dyskusji przed II Zjazdem Partii Niezbyt jasno zdaje sobie sprawę z tego, co to jest dochód narodowy i akumulacja.

Aby odpowiedzieć na pytanie, co to jest dochód narodowy, należy przede wszystkim uświadomić sobie, co to jest globalny produkt społeczny. Dochód narodowy stanowi bowiem część globalnego produktu społecznego.

GLOBALNY czyli CAŁKOWITY PRODUKT SPOŁECZNY jest to suma wszystkich produktów wytworzonych przez społeczeństwo np. w ciągu roku. Ludzie zatrudnieni w fabrykach, gospodarstwach rolnych, na budowach itp. — wytwarzają w ciągu roku najróżnorodniejsze produkty: odzież, węgiel, zboże itp. Wszystkie produkty wytworzone w ciągu roku we wszystkich przedsiębiorstwach naszego kraju stanowią nasz produkt globalny Produkty te w zależności od ich przeznaczenia można podzielić na dwie grupy: na ŚRODKI PRODUKCJI (maszyny i narzędzia, budynki produkcyjne i urządzenia, surowce, energia itd.) oraz na ŚRODKI SPOŻYCIA (produkty służące zaspokajaniu materialnych i kulturalnych potrzeb człowieka).

Przy wytwarzaniu produktu globalnego społeczeństwo zużywa środki produkcji: surowce, urządzenia i maszyny. Tak więc jedna część produktu globalnego idzie właśnie na odtworzenie tych zużytych środków produkcji, na ich odnowienie. Pozostała część produktu globalnego stanowi dochód narodowy, o który pytacie.

DOCHÓD NARODOWY JEST TO WIĘC TA CZĘŚĆ PRODUKTU GLOBALNEGO, KTÓRA POZOSTAJE SPOŁECZEŃSTWU PO POTRĄCENIU TEGO, CO JEST NIEZBĘDNE DLA ODNOWIENIA WYDATKOWANYCH NA WYTWORZENIE TEGO PRODUKTU ŚRODKÓW PRODUKCJI.

Przykład Załóżmy, że w ciągu roku wytworzono produkt globalny wartości 100 mld. zł Załóżmy dalej, że wartość środków produkcji, zużytych na jego wytworzenie, wyniosła 40 mld. zł. W tym wypadku dochód narodowy będzie się równał 100 — 40 = 60 mld. zł.

W skład dochodu narodowego tak jak i produktu globalnego wchodzą środki produkcji oraz środki spożycia Dochód narodowy obejmuje przy tym wszystkie wytworzone środki spożycia oraz tę część wytworzonych środków produkcji, która pozostaje po odnowieniu środków produkcji zużytych w danym roku.

CO TO JEST AKUMULACJA?

Akumulacja stanowi część dochodu narodowego powstałą w wyniku jego podziału Jak dzieli się dochód narodowy? Państwo nasze dzieli dochód narodowy w interesie społeczeństwa, kierując się wymogami obiektywnych praw ekonomicznych, w szczególności podstawowego prawa ekonomicznego naszego ustroju. Oznacza to, że naczelnym zadaniem, któremu podporządkowany jest podział dochodu narodowego, jest maksymalne zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. Realizacja tego zadania znajduje wyraz w podziale dochodu narodowego na część, która jest przeznaczona na spożycie i część, która jest przeznaczona na dalszy rozwój całej gospodarki narodowej.

Dlaczego nie możemy przeznaczać całego dochodu narodowego na cele spożycia mas pracujących?

Nie możemy tego uczynić, gdyż w tych warunkach produkcja społeczna w naszym kraju nie rozwijałaby się, potrzeby ludności nie tylko nie mogłyby być zaspokajanie coraz lepiej, lecz przeciwnie — byłyby zaspokajane coraz gorzej. Zaspokajanie rosnących potrzeb mas wymaga nieustannego rozwijania przemysłu i rolnictwa. A więc po to, by coraz lepiej zaspokajać potrzeby ludności, by podnosić dobrobyt materialny i kulturalny mas pracujących, trzeba co roku przeznaczać część dochodu narodowego na rozszerzenie produkcji, trzeba akumulować. AKUMULACJA OZNACZA WIĘC NAGROMADZENIE CZĘŚCI DOCHODU NARODOWEGO, NAGROMADZENIE ŚRODKÓW SŁUŻĄCYCH ROZBUDOWIE GOSPODARKI NARODOWEJ.

(Koła zamieszczone powyżej przedstawiają dochód narodowy naszego kraju w latach 1953—1955 tj przyrost nowych wartości wyprodukowanych przez całe społeczeństwo w danym roku).

Skup trwa

NA FRONCIE WALKI O CHLEB

Skup trwa. Są to gorące dni, w których zdecydowanie ukształtował się front walki, jasny się stał jej obraz. Z jednej strony masy mało i średniorolnych chłopów, gminy biedniackie, świadome swoich celów i obowiązków, z drugiej strony kułacy, którzy szukają ostatecznych sposobów na to, by ugodzić w plany gospodarcze, zadać cios realizacji tych planów, zagrodzić drogę do rozkwitu sił Państwa Ludowego, zarzucić tę drogę kłodami.

Skup trwa — trwa walka! Dziś można już powiedzieć z całą pewnością: świadomi mało i średniorolni chłopi na Pomorzu nie pozwolą sobie wyrwać zwycięstwa. Tysiące tych patriotycznych chłopów przeszło do aktywnej walki z kułactwem. Walczą o zboże, które daje ziemia i które jest siłą tej ziemi, siłą ludzi budujących wiosny pomyślności i lata trwałego pokoju. Maszyny i zboże — oto wspólna własność robotników i chłopów, oręż ich walki o pomyślność i pokój.

TAK WYGLĄGA WROGI FRONT...

Na krańcach woj. bydgoskiego, w pow. brodnickim, w ziemi leśnowodnej, do której władza ludowa zaniosła wszystkie dobra postępu i mechanizacji — trwa skup. I trwa walka! Powiat zbliża się do 90 proc. w wykonaniu planu dostaw zbożowych. Gdzie tkwi źródło przeszkód, kto blokuje ostatni tonaż? Przecież nie mieszkańcy gromady Ruda, którzy osiągnęli już 100 proc. w wykonaniu planu, przecież nie biedniackie gromady w gminie Górzno, gdzie żyje i pracuje przodujący chłop Leon Kwiatkowski (wzorowy wykonawca świadczeń w terminie), Józef Baczyński z Grzybna i wielu innych. Pozostający tonaż blokują kułacy, z którymi prowadzi się bezwzględną walkę, których się karze.

Cyfry mówią jasno, określają ściśle źródła zła. Wystarczy sięgnąć po przykład do jednej z gmin powiatu. Na 485 gospodarstw — 104 gospodarstwa mają wykonane zaledwie 55,1 proc. planu. To gospodarstwa kułackie. Wszystkie inne gospodarstwa (grupa od I — IV) osiągnęły od 70—100 procent realizacji plenu. Charakterystyczny i znany fakt: biedota wiejska (sklasyfikowana w dwóch pierwszych grupach) zrealizowała świadczenia w zbożu w 100 procentach.

Cyfry demaskują kułaków. Ich robota w tym świetle jest zupełnie przejrzysta: to robota wroga, to robota zmierzająca do sparaliżowania realizacji planów gospodrczych w powiecie. Cyfry demaskują kułaków, tak jak aparat administracyjno-karny demaskuje ich przebiegłe oszustwa. Antoni Wiórkowski z gromady Świecie gminy Pokrzydowo — to chytry kułak. Szukał on zwolnienia od odstaw w najwyższych urzędach państwowych w Warszawie. Odwołano się do oceny na miejscu. Inspektor, który przybył do Wiórkowskiego, stwierdził wręcz odmienną sytuację. I oto okazało się, że „petent" jest w stanie całkowice wywiązać się z odstawy zboża.

Józef Sobkiewicz z gromady Gorczenica gminy Brodnica-Wieś, posiadacz 17-hektarowego gospodarstwa — również blokował dostawę. Ukarano go wstępnie grzywną 2.500 zł. Sobkiewicz zrozumiał, że nie można się wykręcić od dostaw, że nie sposób jest przełamać woli chłopów konsekwentnie walczących o wykonanie planów, że wcześniej czy później zostanie zdemaskowany i ukarany. Po upływie kilku dni Sobkiewicz całkowicie wywiązał się z dostaw.

WYKONAĆ 100 PROCENT PLANU — PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ Z HA

Chłopi w pow. brodnickim, świadomi, patriotycznie nastawieni chłopi, łączą się w walce przeciw kułakom. Bo brodnicka wieś rozumie, że plan musi być wykonany w 100 procentach, że każdy kilogram zboża musi spełnić swoją służbę w planach rozwoju gospodarczego — planach robotniczej i chłopskiej pomyślności. Ta świadomość jest coraz szersza. Szeroka mechanizacja, nowe metody agrotechniki i hodowli, pomyślne warunki kontraktacji, realne podstawy do rozbudowy gospodarki w wielu kierunkach produkcyjnych, obniżka cen i wzrastająca pomoc państwa na polu zaopatrzenia w materiały budowlane itd., oto

(Ciąg dalszy na stronie 6).

Na widowni międzynarodowej

Imperialiści sięgają do Pakistanu

W październiku roku bieżącego odwiedzili Waszyngton wódz naczelny armii pakistańskiej Ajub-chan i sekretarz generalny ministerstwa obrony Pakistanu — gen. Iskander Mirza. W listopadzie przebywał w stolicy USA generał - gubernator Pakistanu Gulan Mohammed. Jest rzeczą znamienną, iż Ajub-chan i Iskander Mirza udali się do Waszyngtonu poprzez Ankarę, zaś Gulan Mohammed znalazł się w Ankarze wprost po wizycie w Waszyngtonie.

Takie zestawienie w marszrucie Waszyngtonu i Ankary ma bardzo wyraźną wymowę. Trzeba przecież pamiętać, że Turcja jest dziś tą główną podporą, na której opierają się plany i nadzieje amerykańskich imperialistów montujących blok agresywny na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Sieć amerykańskich baz wojskowych objęła już Grecję, Turcję, Arabię Saudyjską, Libię. Teraz „pod obstrzałem" znalazł się Pakistan.

Omawiając pielgrzymki pakistańskich dostojników wojskowych do Waszyngtonu i Ankary, wpływowy tygodnik amerykański „News Week" stwierdza: „Turcja i Iran posiadają wspólne granice ze Związkiem Radzieckim. Pakistan jest położony w bezpośredniej bliskości od ZSRR po tej stronie Przełęczy Chajberskiej... Pakistan można w szybkim tempie przemienić w bastion nie ustępujący Turcji... W tej linii obrony na Środkowym Wschodzie najsłabszym miejscem jest Iran. Ale jeżeli na jego flankach będą się znajdowały silna Turcja i silny Pakistan, wojska tych krajów w wypadku potrzeby będą mogły skutecznie wzmocnić Irańczyków. W ten sposób Pakistan wykonałby swą misję historyczną".

Owa „misja historyczna" Pakistanu w interpretacji amerykańskiej wyraża się więc w udostępnieniu terytorium tego kraju dla zakładania amerykańskich baz wojskowych i wciągnięciu go do bloku agresywnego tworzonego na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Mówi się przy tym szeroko, że rząd USA przeznaczył już 250 milionów dolarów na zakup pakistańskiego „mięsa armatniego", obliczonego na 13 dywizji z 250 tysiącami żołnierzy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Rząd Radziecki nie mógł pozostać obojętny wobec narastającej groźby dla jego własnego bezpieczeństwa i pokoju światowego Stąd zwrócił się w dniu 30 listopada do rządu Pakistanu z notą o udzielenie odpowiednich wyjaśnień.

Plany imperialistów amerykańskich podporządkowania sobie Pakistanu napotykają na ostry sprzeciw w ogromnej większości samego społeczeństwa pakistańskiego, które bynajmniej sobie nie życzy, aby jego ojczyzna stała się igraszką w ręku wrogich pokojowi sił.

Wybitnie negatywnie ustosunkowują się do tych planów amerykańskich kraje sąsiadujące z Pakistanem lub położone w tym samym regionie geograficznym, zwłaszcza zaś Indie. Niedawno więc premier Indii Nehru oświadczył oficjalnie w związku z trwającymi rokowaniami między USA i Pakistanem, że u Hindusów „budzą niepokój skutki tych czynności i dlatego są oni zmuszeni nader pilnie obserwować rozwój wydarzeń".

Wzmiankować wreszcie należy, że konszachty amerykańsko - pakistańskie są przyjmowane z wyraźnym niezadowoleniem w angielskich sferach politycznych. W Anglii rozumieją bowiem dobrze, iż montowanie bloku środkowo-azjatyckiego przez Amerykanów ma również na celu dalsze osłabienie pozycji brytyjskich w tej części globu.

Planom amerykańskich kół agresywnych wciągnięcia Pakistanu do swego rydwanu kategorycznie przeciwstawia się cały obóz pokoju. Dlatego miłujące pokój narody gorąco solidaryzują się z wystąpieniem Związku Radzieckiego widząc w nim nowy dowód nieustannej troski o złagodzenie napięcia międzynarodowego, troski o ugruntowanie pokoju w każdym zakątku świata

J. WASILEWSKI.

Dokumenty oskarżają

Ku większej chwale króla pruskiego

LIST miał szereg podpisów, ale nadawcą były tysiące. Zwracali się — stara zarobkowa emigracja polska w Niemczech zachodnich — do Ojca św. ze skargą. Wybrali ośmiu spośród siebie, by tę skargę wielu tysięcy przelali na papier. Tak powstał memoriał Związku Polaków w Niemczech, wystosowany w dniu 21 lipca 1948 roku do Jego Świątobliwości, Papieża Piusa XII.

Czegóż chcieli? Skarżyli się, jako wierni synowie Kościoła, że oto, w trzy zaledwie lata po rozgromieniu Hitlera, w Niemczech zachodnich znowu źle się dziać poczyna. Hydra nacjonalizmu i odwetu znowu podnosi głowę. I dotkliwie daje się we znaki Polakom i katolikom, którzy przed wielu laty, w poszukiwaniu pracy i chleba, znaleźli się na ziemi niemieckiej. A episkopat i kler zachodnio-niemiecki, niepomny swego kapłańskiego powołania i nakazów miłości bliźniego, nie tylko nie przeciwdziała owej niecnej robocie szowinistów i odwetowców, lecz wręcz przeciwnie — ustami swych najwybitniejszych przedstawicieli, prałatów, biskupów i kardynałów, głosi nienawiść do Polski i Polaków, nawołuje do odwetu, pochwala akty gwałtu.

Ale oddajmy głos autorom memoriału:

„**Od roku z górą** (pisane w roku 1948 — dop. red.) **pewne koła duchowieństwa niemieckiego przyczyniają się do rozsiewania wśród wiernych w Niemczech ziarna nienawiści w stosunku do katolickiego narodu polskiego. Nawet najwyżsi dostojnicy Kościoła, jak np. kardynał i arcybiskup Kolonii, dr Frings, lub pasterz diecezji fryburskiej, arcybiskup dr Konrad Groeber, ulegli prądowi nacjonalistycznej kampanii antypolskiej.**

...Duchowni ci miast apostolskiej działalności wśród niemieckiego ludu katolickiego, miast dążenia do złagodzenia wiekowych sporów, podsycanych przez zaborczą politykę pruską, miast kapłańskiego słowa prawdy o prześladowaniach i okrucieństwach, jakich naród polski doznał w ostatniej wojnie od antykatolickich hitlerowskich hord najeźdźczych, szerzą wśród wiernych niemieckich słowo nienawiści antypolskiej, umacniają rewizjonistyczne dążenia w społeczeństwie niemieckim i utwierdzają szerokie rzesze katolików niemieckich w antypolskim duchu odwetowym, niezgodnym z etyką katolicką“.

Wiele jeszcze doznanych krzywd i niesprawiedliwości wyliczają Polacy-katolicy z Niemiec zachodnich i zwracają się do papieża z gorącym apelem:

„Jako Polacy i gorliwi katolicy wierzymy, że Ojciec św. i podległe mu organa kościelne wpłyną drogą ojcowskiego słowa napomnienia na zmianę stanowiska duchowieństwa katolickiego w stosunku do Polski, zgodnie z duchem sprawiedliwości chrześcijańskiej i zgodnie z interesami rozwoju Kościoła katolickiego“.

Gorzkie rozczarowanie spotkało autorów tego pisma i tysiące wiernych, którzy za nimi stali. Dzieje ich memoriału, to symboliczny nieomal obraz stosunku najwyższych czynników Kościoła katolickiego z Watykanem na czele, do spraw wiary i religii z jednej strony, a do spraw Polski i Polaków z drugiej.

List swój Związek Polaków w Niemczech przesłał papieżowi za pośrednictwem kancelarii Prymasa Polski, ks. kardynała Hlonda, załączając przy tym odpis przeznaczony dla ks. prymasa. W tej to właśnie kancelarii memoriał przeleżał całe lata.

Kancelaria Prymasa Polski memoriału w Watykanie nie złożyła, a Związek Polaków odpowiedzi nie dostał. To znaczy — nie dostał odpowiedzi formalnej. Bo odpowiedź faktyczna doszła Polaków w Niemczech i gdzie indziej dość szybko.

Albowiem to wszystko, na co skarżyli się autorzy memoriału, było jedynie skromną przygrywką do wielkiej hecy antypolskiej, która rozszalała w Niemczech zachodnich w latach następnych. A episkopat zachodnio-niemiecki grał pierwsze skrzypce w tym koncercie nienawiści do Polski. Coroczne kongresy katolickie w Niemczech zachodnich tzw. Katholikentagi, przemieniły się w rewię sił odwetu i rewizjonizmu, i przydawały nowego rozmachu antypolskiej hecy. Każdy z nich ześ otwierało orędzie papieskie, błogosławiące i aprobujące dążenia i cele siewców nienawiści, piewców „Drang nach Osten“ i wskrzesicieli nowego „Wehrmachtu“.

Autorzy memoriału nie mogli mieć zatem żadnych wątpliwości co do stanowiska Watykanu. Choć nie dostali odpowiedzi na piśmie — polityka Watykanu mówiła sama za siebie.

A zresztą — nie pierwszy to raz mieli Polacy w Niemczech do czynienia z osobą obecnego papieża. Przed laty zetknęli się z nim w bardzo podobnych okolicznościach. Było to w 1929 r., gdy kardynał Eugenio Pacelli pełnił funkcje nuncjusza papieskiego w Berlinie. Episkopat niemiecki dotkliwie dawał się we znaki mniejszości polskiej w Rzeszy, prześladując księży-Polaków, nasyłając Niemców na polskie parafie, zakazując śpiewów i modłów polskich po kościołach. Słowem — była to kontynuacja starej polityki germanizatorskiej, uprawianej przez kler niemiecki wobec Polaków w Niemczech od czasu rozbiorów. Związek Polaków w Niemczech nieraz protestował przeciwko tym gwałtom episkopatu niemieckiego, który prześcigał się w brutalności z władzami administracyjnymi. W roku 1929 Związek opracował i ogłosił drukiem obszerny „Memoriał dotyczący spraw kościelnych ludności polskiej w Niemczech“. Równocześnie podjął kolejną interwencję u nuncjusza papieskiego w Berlinie.

Dzieje tej interwencji opisał na kartkach swego pamiętnika jeden z autorów memoriału, stary zasłużony działacz polski na terenie Niemiec, Jan Łangowski. Łangowski był redaktorem naczelnym „Nowin Codziennych“ wydawanych w Opolu w latach 1930—1939. W r. 1939 dosięgła go zemsta hitlerowców. Osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, przecierpiał tam lata wojny. Po oswobodzeniu wrócił w 1945 r. do Polski i znów czynny jest jako dziennikarz na Opolszczyźnie.

Cytujemy wyjątki z pamiętnika Łangowskiego:

„Uprzednio zwracał się Związek Polaków niejednokrotnie do nuncjusza apostolskiego w Berlinie, kardynała Pacelli o ingerencję w sprawach kościelnych — zawsze jednak bezskutecznie. Obecnie rozgłos „Memoriału“ sprawił, że nuncjusz Pacelli musiał się zainteresować pretensjami ludności polskiej“.

Delegaci Związku Polaków dobili się więc w końcu audiencji u nuncjusza. I oto, co ich spotkało, gdy znaleźli się przed obliczem watykańskiego dostojnika:

„Rozmowa toczyła się przy okrągłym stoliku w języku niemieckim... Wskazaliśmy na zawartą w „Memoriale“ listę faktów, które tworzą cierniową drogę naszego ludu, jęczącego w macoszych objęciach niemieckiego i zgermanizowanego kleru. Rejestr uzupełniliśmy wydarzeniami ostatnich tygodni...

„Z kolei kardynał zabrał głos. Mówił powoli, jakby ważył każde słowo. Rozwodził się nad głęboką troską Kościoła katolickiego, który dąży do tego, aby pod jego skrzydłami wszyscy wierni, bez względu na przynależność narodową, czuli się najbardziej szczęśliwi. Droga życia doczesnego jest jednak szczególnie dla katolików w Niemczech gęsto usiana cierniami i wymaga dużego samozaparcia. Ostatecznym celem wszystkich — czy niemieckich czy polskich katolików — jest szczęśliwość wieczna, o której wyznawcy Chrystusa muszą pamiętać, zwłaszcza w chwilach piętrzących się przeszkód i niepowodzeń....

Podniósłszy się z miejsca na znak, że audiencja dobiega końca, purpurat wypowiedział ojcowskie zapewnienie, że jako posłaniec Rzymu dobrotliwie rozpatrzy nasze żale i życzenia, oczekuje jednak, że katolicy polscy jako poddani państwa niemieckiego, będą zawsze pomni swych obowiązków obywatelskich“.

Tak to kardynał Pacelli pouczał wiernych o nicości spraw doczesnych i radził im myśleć tylko o wieczności. Z jednym jedynym wyjątkiem: aby broń Boże, nie zapomnieli, że w życiu doczesnym są pruskimi poddanymi i mają posłusznie spełniać swe obowiązki. A sprawa języka ojczystego, kultury narodowej, ba nawet sprawa modlitwy i spowiedzi w języku polskim... Cóż to znaczy wobec wieczności!...

Kardynał Pacelli szedł drogą, od dawna wytkniętą przez Watykan i wydeptaną przez długi szereg biskupów, arcybiskupów, kardynałów i papieży, którzy sprawy milionów Polaków i katolików gładko podporządkowywali interesom państwa pruskiego i jego dążeniom zaborczym na wschodzie. Karty historii usiane są faktami, świadczącymi, jak to Watykan i najwyższa hierarchia kościelna pracowali „ku większej chwale króla pruskiego“, a ku największej udręce ludu polskiego.

Oto nieprawdopodobny wręcz, a jednak prawdziwy przykład ordynarnego nadużywania religii do celów polityki pruskiej: katechizm ks. Raymunda Brunsa „Przeora Halberstadskiego, niegdyś Missyonarza Apostolskiego“, przeznaczony dla Polaków w zaborze pruskim, „drukowany i przedayny w Królewskiey Zachodnio Pruskiey Kanterskiey Drukarni Nadworney“.

Wielebny Ojciec Bruns zdetronizował Najświętszą Marię Pannę jako Królowę Korony Polskiej i na jej miejsce osadził... Królowę Korony Pruskiej. Metamorfoza zgoła osobliwa, tym osobliwsza, że jako żywo korona pruska nigdy na żadnej innej jak tylko luterańskiej głowie nie spoczęła...

Ale to były dopiero początki. — Wtedy jeszcze kler niemiecki przemawiał do Polaków po polsku. Pragnął im tylko wszczepić posłuszeństwo wobec korony pruskiej. Z czasem zaczęła się tortura językowa. Episkopat i kler katolicki w Niemczech stanął w pierwszych szeregach germanizatorów, tępiących bezlitośnie język polski w szkole, w domu, w urzędach, w kościele — wszędzie. Kler niemiecki wziął na się rolę krzewiciela „kultury“ głoszącego wyższość kultury niemieckiej nad polską. Kulturtraegerzy w sutannach, fioletach biskupich i purpurze kardynalskiej nie kryją się bynajmniej ze swymi zamiarami, przeciwnie, uważają tę niecną robotę za tytuł do chwały doczesnej i wiecznej. Cynicznie też przyznają się do swych germanizatorskich zapędów.

Już w 1789 r. (w dalekiej Francji runęły właśnie mury Bastylii), rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, jezuita ks. Zeplichal, zalecał takimi oto argumentami tępienie polskości i języka polskiego:

„Cóż więc pozostaje innego, jak usuwać powoli z owych okolic język polski, który dotąd, jako główna oświaty przeszkoda, nie dopuszczał promieni światła dobroczynnego, a natomiast rozszerzać niemczyznę“ *)

Rozszerzał tedy kler niemiecki niemczyznę wszelkimi dostępnymi mu środkami. Wysługiwał się żandarmom pruskim i polakożercom z hakaty. Germanizacja Polaków, wydzieranie im mowy ojczystej, narzucanie niemieckości — oto była misja kleru niemieckiego w latach rozbiorów. Nie wzruszyły go nawet łzy i krew dzieci polskich z Wrześni, obitych rózgami za odmowe spowiadania się po niemiecku. Wyniki tej działalności kleru niemieckiego i niemieckiej hierarchii kościelnej podsumował po I wojnie światowej jeden z najzaciętszych wrogów polskości, renegat i zdrajca sprawy narodowej, ks. Paweł Nieborowski w swej pracy pt. „Górny Śląsk, Królestwo Polskie a wiara katolicka“, pisząc:

„Jest prawdą, że germanizacja Śląska, a więc i Górnego Śląska wychodzi od Kościoła katolickiego i przez niego była prowadzona... Jeżeli Kościół, biskupowie, bractwa i księża wnieśli niemieckość do Śląska, to było to jedynie ze względu na religię i wyższą kulturę“.

To, co ks. Nieborowski pisał o roli kleru niemieckiego na Śląsku, odnosi się do całego zaboru pruskiego. Głęboka pogarda dla Polaków i polskości, dla kultury polskiej i języka polskiego, deptanie elementarnych praw człowieka, pomiatanie godnością wiernych — oto cechy postępowania tego kleru. Działo się to wszystko z pełną aprobatą wyższej hierarchii kościelnej. Ona była zresztą inicjatorem i kierownikiem tej nikczemnej roboty. Smutną sławę zdobyli sobie zwłaszcza dwaj kolejni zwierzchnicy diecezji wrocławskiej, kardynał Kopp i jego następca kardynał Bertram. Pierwszy był autorem słynnego okólnika z 6 sierpnia 1890 r., zalecającego duchowieństwu katolickiemu działalność germanizacyjną w szkołach. Na terenie jego diecezji walka z polskością przybrała formy niezwykle drastyczne i stała się wzorem dla innych biskupów i księży, przeniknietych duchem hakaty.

A cóż na to Watykan?

Mamy w tej sprawie świadectwo człowieka wyjątkowo miarodajnego. Jest nim profesor dr Ludwig Freiherr von Pastor, powiernik czterech papieży, autor 22-tomowej „Historii Papiestwa“, wieloletni dyrektor Austriackiego Instytutu Naukowego w Rzymie, potem ambasador austriacki przy Stolicy Apostolskiej. W ciągu przeszło półwiekowego pobytu w Watykanie zgłębił tajniki polityki papieskiej, a jako mąż zaufania najwyższych czynników watykańskich miał wgląd w wiele spraw, niedostępnych oku i uchu zwykłego śmiertelnika. O sobie samym pisał:

„Moje stanowisko jest jasne: bardziej niż kiedykolwiek stoję wiernie przy Stolicy Apostolskiej, przy najwyższym Pasterzu i zwierzchniku Kościoła“.

A oto, co pisał prof. Ludwig von Pastor o interesujących nas sprawach.

Pod datą 20 stycznia 1893 r. notował w swym pamiętniku:

„**Kopp uchodzi tutaj** (tj. w Watykanie — dop. red.) **za męża zaufania cesarza... Cieszy się szczególnymi względami papieża, który go często przyzywa do Rzymu. Również kardynałowie Rampolla i Ledóchowski żywią dla kardynała Koppa wielką przychylność.“ **)**

Raz jeszcze wraca prof. von Pastor do osoby kardynała Koppa w kilka lat później. Docierają wówczas do Watykanu skargi ludności polskiej w Rzeszy na udrękę dzieci polskich, przemocą germanizowanych w szkołach przy udziale niemieckiego kleru. A oto, jaki oddźwięk znajdują te skargi w Watykanie. Pod datą 18 kwietnia 1907 r. czytamy w pamiętniku prof. von Pastora:

„Papież i kardynał-sekretarz stanu są świetnie poinformowani o sprawach niemieckich i okazują żywą sympatię dla Niemiec. Jest to przede wszystkim zasługą kardynała Koppa. Na sprawę polskiego szkolnictwa w Niemczech papież ma pogląd wyrobiony i wykazuje pełne zrozumienie dla politycznej strony tego zagadnienia. Narodowe dążenia Polaków wcale nie znajdują w Rzymie posłuchu“.

Za pierwszym razem chodziło o papieża Leona XIII i kardynała Rampollę, który był sekretarzem stanu. Druga notatka dotyczyła papieża Piusa X, a sekretarzem stanu był kardynał Merry del Val. Ale wszystko jedno, kto zasiadał na tronie papieskim — n a r o d o w e d ą ż e n i a P o l a k ó w w c a l e n i e z n a j d u j ą w R z y m i e p o s ł u c h u.

Toteż nie mniejszym uznaniem cieszył się w Watykanie następca Koppa na diecezji wrocławskiej, kardynał Bertram. On to — przy współudziale ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce, Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI — wystąpił gwałtownie podczas akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku przeciwko Polsce i Polakom, a zwłaszcza przeciwko księżom narodowości polskiej, którzy kierując się nakazami patriotyzmu, nawoływali do głosowania za Polską. Oceniając skutki działalności Bertrama podczas plebiscytu śląskiego, ówczesny premier Witos stwierdził na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 6 grudnia 1920 roku:

„Gdyby nie rozporządzenie biskupa Bertrama — trzy czwarte ludności Śląska opowiedziałoby się za Polską“.

Watykan nie poprzestał jednak na udzieleniu Bertramowi swego poparcia. W sukurs wysłał mu jeszcze specjalnego „delegata apostolskiego“ wyposażonego w bardzo szerokie pełnomocnictwa, prałata Ogno Sera. Co zaś ten dostojnik watykański wyprawiał na Śląsku, można sobie z łatwością wyobrazić, jeśli nawet tak klerykalny i oddany Watykanowi dziennik, jak „Czas“ krakowski (z 7. VII. 1921 r.) nie potrafił się opanować:

„Nie wchodząc w szczegóły — pisał — **trzeba stwierdzić, że gdyby Monsignore Ogno reprezentował na Śląsku nie kurię rzymską lecz rząd pruski, na bardziej nieprzyjazne wobec nas wystąpienie nie mógłby sobie pozwolić“.**

Tak to Watykan próbował za wszelką cenę uratować Śląsk dla Niemiec. A gdy mimo wszystkie intrygi imperializmu, popierane przez Watykan, część Śląska wtedy do Polski wróciła — Watykan rozpoczął wielką grę, by jak najdłużej pozostawić administrację kościelną na tych ziemiach w zależności od niemieckiej hierarchii kościelnej. Miała się ta gra powtórzyć po ćwierćwieczu, za naszych czasów, gdy wreszcie wszystkie ziemie polskie na zachodzie — i tym razem, wbrew Watykanowi — wróciły na zawsze do Ojczyzny. Watykan uparcie wzbrania się uznać granice na Odrze i Nysie. A sprzeciwiając się ustanowieniu stałej administracji kościelnej na tych ziemiach, daje broń w rękę odwetowcom i rewizjonistom niemieckim.

Najnowszym aktem tej wrogiej Polsce polityki Watykanu było mianowanie Niemca, niejakiego ks. Ludwiga Polzina, na stanowisko wikariusza kapitulnego tzw. „Wolnej Prałatury“ w Pile. Posunięcie to, jak klamra, spina antypolską politykę Watykanu z czasów powersalskich z czasami dzisiejszymi. Sama bowiem instytucja „Wolnej Prałatury“ w Pile jest dziwolągiem administracyjnym z tamtych lat, kiedy to z całej archidiecezji gnieźnieńskiej, przywróconej Polsce, ten jeden strzęp ziemi pozostał przy Niemczech. Watykan, chcąc zademonstrować, że nie podoba mu się odebranie Niemcom ziem polskich zaboru pruskiego, utworzył odrębną jednostkę pn. „Freie Praelatur Schneidemuehl“, ku ogromnej satysfakcji niemieckich szowinistów. Dziś Piła znajduje się w Polsce, a Watykan wyładowuje swój zły humor, rozdając fikcyjne nominacje niemieckim księżom na polskie parafie i diecezje. Co z kolei dodaje niemieckim rewizjonistom animuszu do podnoszenia jeszcze większej wrzawy, jak o tym świadczy chór głosów reakcyjnej prasy zachodnio-niemieckiej wokół mianowania ks. Polzina.

Walka o stałą administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich, z taką stanowczością prowadzona przez rząd Polski Ludowej, jest dalszym ciągiem tej walki, jaką lud polski na tych ziemiach prowadził od dziesiątków i setek lat przeciwko naporowi germanizacji. Miał w tej walce lud polski przeciwko sobie zawsze niemiecki kler i episkopat. Miał przeciwko sobie zawsze Watykan, gdzie narodowe dążenia Polaków wcale nie znajdowały posłuchu. Albowiem Watykan działał zawsze ku większej chwale króla pruskiego i jego godnych następców: Kajzera, Hitlera a dziś — Adenauera.

Dlatego to memoriał Polaków w Niemczech z roku 1948 podzielił los wszystkich poprzednich skarg, składanych przez Polaków w Watykanie. Nie było nań odpowiedzi choć przecie ogłoszony był publicznie w prasie na Zachodzie.

Zachodzi jednak pytanie, czemu to kardynał Hlond i cały episkopat polski ułatwili Watykanowi milczenie w tej sprawie, zatrzymując oryginał memoriału przez lata całe w szufladach prymasowskiej kancelarii? Czy może kierowała nimi troska o los tak cennego dokumentu, którego nie można posyłać byle jak i przez byle kogo, lecz trzeba go powierzyć szczególnej pieczy osoby najbardziej zaufanej? Gdyby tak było — stanowiłoby to istotnie przejaw chwalebnej troski o los cennego pisma. Ale przecież, jak wynika z dwóch listów kanclerza kurii warszawskiej do Sekretarza Stanu w Watykanie, Monsignore Tardini, pod koniec roku 1948 zdarzyły się aż dwie godne okazje do Rzymu i to okazje bardzo zaufane, skoro powierzono im przewiezienie dokumentów najbardziej tajnych, w obawie widać, by nie skompromitowały kiedyś kurii w oczach społeczeństwa polskiego.

Nie brak okazji więc, lecz zupełnie inne motywy zdecydowały o losie memoriału. Z jednej strony lekceważenie narodowych interesów Polaków, a z drugiej lęk przed narażaniem się na niezadowolenie Watykanu skłoniły episkopat polski do przetrzymania memoriału. Episkopat wie dobrze, że tam interesy narodowe Polaków nie mają posłuchu.

Tylko, że dziś interesy narodowe Polski nie są już więcej igraszką w rękach obcych i wrogich nam sił. Naród polski stał się suwerennym i niepodzielnym gospodarzem swego kraju, pilnie strzegącym swych interesów narodowych. Odkąd istnieje Polska Ludowa — losy Polski, losy naszej kultury i języka spoczęły w pewnych i niezawodnych rękach władzy ludowej i zjednoczonego wokół niej narodu.

CIWIS

(Przedruk z „Życia Warszawy“)

* Eugeniusz Poniatowski: Duchowieństwo a sprawa polska na Górnym Śląsku Katowice 1950.

**) Ludwig Freiher von Pastor: Tagenbuecher-Briefe-Erinnerungen. Heidelberg 1950.

GRUDZIEŃ **10** CZWARTEK

DZIŚ *Marii*

JUTRO *Damazego*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 38 55 i 39-62 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.

To i owo z Bydgoszczy

Niedokończona robota



Przyglądając się pracom instalacyjnym w Bydgoszczy muza poetycka skłoniła nas do napisania wierszyka.

Brzmi on:

„Kret z tego żyje
Że wokół ryje"

Nasi instalatorzy przypominają bowiem tego czcigodnego zwierzaka prowadzącego podziemną robotę. Ryją chodniki, ryją, a o załatanie ich nie troszczą się. Żal to nie nowy alići zawsze jednako bolesny! Od ul. Długiej do Poznańskiej rozkopano chodniki, zakopano kabel a płyt nie ułożono z powrotem. Tysiące ludzi potykają się o płyty, wpadają w dziury. A przecież należałoby prace prowadzić odcinkami, odcinkami kabel sprawdzać i chodniki natychmiast porządkować. (ż-fa)

Tylko w szklanych słoikach



...brzmi lakoniczna odpowiedź ekspedientów licznych PSS-ów i drogerii znajdujących się w śródmieściu.

Niestety od pewnego czasu nie można dostać normalnych pudełek z pastą do obuwia za 1,80. Sprzedaje się tylko pastę w dużych szklanych słoikach za 5.50 zł. Klientom jednak niebardzo się to podoba. Przecież znacznie oszczędniej jest kupić małe blaszane, ewentualnie tekturowe pudełko niż droższy, choć pokaźny słoik, który na domiar złego ma luźną pokrywkę, tak, że można powalać pastą ubranie.

Hallo dystrybucjo! Czekamy na pudełka w dawniejszych rozmiarach. (E.P.)

WYKONUJEMY Z NADWYŻKĄ PLAN 1953 r.

Problem ważny który trzeba rozwiązać

Jak to jest z tym wyłączaniem światła?

Zamieściliśmy w ostatnim czasie kilka notatek na temat „elektrycznych niespodzianek", o których sygnalizowali nam nasi Czytelnicy. W tej sprawie interweniowaliśmy w kierownictwie Zakładów Zbytu Energii.

Przede wszystkim chodzi tu o wypadki stosowania przerw w dostawie energii elektrycznej do mieszkań, bez uprzedzenia o tym odbiorców. Jest to problem ważny i chcemy aby wyjaśnienia, dotyczące tego zagadnienia dotarły do jak największej liczby Czytelników i odbiorców energii elektrycznej.

Jak to więc jest z tym wyłączaniem światła?

Sprawę oszczędności energii elektrycznej można podzielić na dwie zasadnicze części tj. oszczędzania w ogóle i oszczędzania w godzinach rannych i wieczornych w tzw. okresie szczytu.

Pierwsza — to oszczędność węgla, który jest podstawowym surowcem dla produkcji energii elektrycznej. Polega ona na dopilnowaniu, aby odbiorniki energii elektr., jak grzejniki elektryczne, silniki, żarówki nie były włączane do sieci niepotrzebnie tj. wtedy gdy ich praca nie daje pożytku — np. kuchenki po skończeniu gotowania, silniki elektr. przed lub po ukończeniu pracy na obrabiarce, żarówki w pomieszczeniu, w którym w danej chwili nikt nie przebywa.

Drugie — to oszczędność w użytkowaniu odbiorników w okresie, kiedy urządzenia prądotwórcze nie mogą pokryć całkowitego zapotrzebowania energii elektrycznej. Jest to zrozumiałe w dobie gwałtownego rozwoju przemysłu i elektryfikacji wsi, oraz zwiększenia konsumcji energii elektrycznej przez gospodarstwa domowe. Jest to normalna konsekwencja szybkiego rozwoju gospodarczego naszego kraju w okresie po wyzwoleniu.

Dobrze powie ktoś, dlaczego w takim razie nie buduje się nowych elektrowni?

— Owszem buduje sie, tylko że nie tyle, aby nastarczyły energii w każdej chwili w dostatecznej ilości.

Po tym naświetleniu sądzimy, że każdy z Czytelników zrozumie, że oszczędność ta jest nakazem chwili i obowiązkiem wszystkich obywateli. Obowiązku tego przestrzegają zakłady przemysłowe, które ograniczyły zapotrzebowanie w szczytach — rannym i wieczornym — do rzeczywiście koniecznego minimum.

Ograniczenie to jednak nie wystarcza i dla uchronienia urządzeń prądotwórczych od uszkodzeń Zakłady Energetyczne zmuszone są część odbiorców wyłączyć.

Zgoda — ale dlaczego odbiorców się o tym nie powiadamia?

Z prostej przyczyny, że obciążenie wzrasta gwałtownie i wyłączenie musi nastepować natychmiast — nie ma więc czasu na powiadamianie. Nie można również przewidzieć kiedy i jakie ograniczenia będą stosowane, ponieważ przebieg obciążenia zależy od wielu czynników i z każdą chwilą się zmienia.

Nie elektrownia wyłącza więc ciebie Czytelniku, a ty sam siebie wyłączasz lub wyłącza Cie Twój sąsiad. Wyłączeniom możesz zapobiec stosując się do zarządzeń, przez jak najoszczędniejsze korzystanie z energii elektrycznej w godzinach rannych i wieczornych. (w)

Na zakończenie Roku Kopernikowskiego

„Kopernik" na scenie bydgoskiej

Dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej przygotowała pod koniec roku dla swych widzów miłą niespodziankę. Będzie nią udostępnienie publiczności bydgoskiej pięknego utworu Romana Brandstaettera pt. „Kopernik". W ten sposób społeczeństwo stolicy Pomorza będzie mogło na zakończenie Roku Kopernikowskiego obejrzeć sztukę, której wystawienie na scenach pomorskich było nie tylko złożeniem hołdu Wielkiemu Polakowi. „Kopernik" Brandstaettera, to równocześnie godne uczczenie pamięci genialnego astronoma, którą wraz z nami czci na wezwanie Światowej Rady Pokoju cały obóz postępu.

Prapremiera „Kopernika" odbyła się w sierpniu, w mieście rodzinnym Kopernika. Fakt ten wywołał olbrzymie zainteresowanie, wybiegające daleko poza obręb murów Torunia. Nic dziwnego, gdyż Brandstaetter postawił sobie za cel nie tylko zaznajomić nas z głównymi faktami, zaczerpniętymi z życia Kopernika. Autor „Kopernika" potrafił również unaocznić nam w swej sztuce przełomowe znaczenie idei kopernikańskiej dla światowej nauki i dla rozwoju myśli ludzkiej; potrafił odtworzyć przed nami obraz wielkiego uczonego, człowieka renesansu, któremu nie obce były najbardziej ludzkie uczucia i najśmielsze wzloty myśli.

Akcję sztuki umiejscowił Brandstaetter na zamku we Fromborku, którego artystyczną wizję odmalują barwne dekoracje Wacława Kosiorka. Widowisko wyreżyserowane przez Malwinę Szczepkowską ujrzy Bydgoszcz już od poniedziałku 14 bm. Tygodniowy pokaz sztuki Brandstaettera o Koperniku na scenie bydgoskiej stanie się niecodziennym wydarzeniem w życiu kulturalnym w stolicy Pomorza.

Niewidomi - czytają!

Oddział bydgoski Polskiego Związku Niewidomych organizuje w najbliższych dniach konkurs dobrego czytania dla swych członków.

Zgodnie z regulaminem konkursu, każdy uczestnik jest zobowiązany przeczytać 4 strony druku pismem braille'owskim, przy czym brane będą pod uwagę płynność i szybkość czytania (najlepszy czas 4 minuty), wyraźna dykcja, przestrzeganie znaków pisarskich i właściwe akcentowanie.

Konkurs urozmaicą występy artystyczne zespołów: instrumentalnego, chóralnego i deklamatorskiego Polskiego Związku Niewidomych oraz rozdanie nagród zwycięzcom.

Będzie to konkurs otwarty, to znaczy, że zawody może obserwować publiczność. Dlatego też Polski Zw. Niewidomych serdecznie zaprasza społeczeństwo bydgoskie w niedzielę, 13 bm. o godz. 15 do Państw. Szkoły Specjalnej dla Niewidomych przy ul. Krasińskiego 10. (er).

Dom Odzieżowy MHD zlikwiduje trudności w nabywaniu odzieży

MHD w trosce o pełne zaopatrzenie bydgoszczan w bogaty wybór odzieży, uruchamia w najbliższym czasie taką placówkę przy ul. Dworcowej 4.

Będzie się tutaj można zaopatrzyć w części garderoby wszelkich rozmiarów, fasonów, deseni tkanin, o dużym zróżnicowaniu cen.

Otwarcie tej placówki nastąpi w końcu bież. miesiąca. Poszczególne stoiska zostaną zaopatrzone w typowe urządzenia według wzorów opracowanych przez władze centralne MHD.

Ostatnio w Bydgoszczy szczególnie odczuwa się brak odzieży dziecięcej. W celu zlikwidowania tego braku, MHD nawiązał kontakt z kilkoma spółdzielniami pracy, które będą zaopatrywać Dom Odzieżowy w te artykuły.

Na miejscu urządza się punkt usługowy z krawcem i prasowaczką. Każdy kupujący będzie mógł na życzenie oddać nabyta tu odzież do natychmiastowej bezpłatnej poprawki.

Bydgoszczanie z zadowoleniem przyjmą wiadomość o uruchomieniu tej nowej pożytecznej placówki handlowej. (er)

KOMUNIKATY

★ **Uwaga Komitety Blokowe:** Prezyd. MRN zwołuje odprawy z przewodniczącymi kom. blokowych lub ich zastępcami: czwartek 10 bm. o godz. 18 KB nr 147 — 164, 170 — 172 w szkole nr 29 przy ul. Fordońskiej 17, — KB nr 183 — 194 w szkole nr 25 przy ul. Wład. Bełzy 2, — KB nr 195 — 226 w szkole nr 21 przy ul. Karpackiej 54. — KB nr 227 — 276 w szkole nr 11 przy ul. Dąbrowskiego 8, — KB nr 319 — 364 w szkole nr 14 przy ul. Nowogrodzkiej 3 — KB nr 365 — 409 w szkole nr 14 przy ul. Nakielskiej 11.

★ **Uwaga członkowie Sekcji Łączności LPŻ:** 10. bm. o godz. 18 specjalne zebranie członków sekcji. Sympatycy — amatorzy są mile widziani.

Na fali dnia

Dwa przykłady - dwa wnioski

Pierwszy przykład to sklep spożywczy PSS nr 84 przy ulicy Grunwaldzkiej 74. Czysto tu i schludnie, towaru nigdy nie brakuje, klienci zadowoleni. Komitet członkowski, działający przy tym sklepie, codziennie tu dyżuruje, słucha życzeń konsumentów, prowadzi werbunek nowych członków, pomaga kierownikowi swą radą, pośredniczy między rzeszą członkowską, a zarządem spółdzielni.

Drugi przykład to sklep spożywczy PSS nr 13 przy ulicy Nowodworskiej 17. Wprawdzie plany miesięczne są tu przekraczane, ale kierownik boryka się z wielu trudnościami, chociaż sklep ma dobre warunki dalszego rozwoju. Wewnątrz komitetu członkowskiego powstały jakieś nieporozumienia na tle osobistym, wobec czego zupełnie zaprzestał działalności. Nie ma dyżurów, nikt, poza jedynym kierownikiem (to za mało!) nie troszczy się o nadanie lokalowi estetycznego wyglądu.

A wniosek z tych dwu przykładów prosty: te sklepy lepiej pracują, w których dobrze działają komitety członkowskie. (T)

Paczki i karty świąteczne nadajemy wcześniej

W związku ze zbliżającymi się świętami pamiętać trzeba, że wszelkie paczki świąteczne należy nadać najpóźniej do 18 bm. Może się bowiem zdarzyć, że nadane później z powodu nawału pracy, mogą nie być doręczone na czas. Paczki należy dobrze i trwale zapakować, gdyż źle lub niedostatecznie opakowane w czasie transportu rozpadają się i sprawiają zarówno poczcie jak i adresatom wiele kłopotu. Pamiętajmy, że wczesne nadanie i dobre opakowanie gwarantuje dobrą obsługę.

Także kartki świąteczne i noworoczne należy nadawać możliwie wcześniej, żeby nie stwarzać w placówkach pocztowych zatorów w dniach przed świętami oraz umożliwić ich doręczenie adresatom we właściwym czasie.

Strażacy budują Warszawę



Jak corocznie tak i w tym roku strażacy woj. bydgoskiego podjęli akcję na rzecz budowy naszej Stolicy.

Odbudowywana przez cały naród Stolica Socjalistyczna — to symbol rozwoju całego państwa, to najważniejszy ośrodek myśli twórczej narodu.

Strażacy naszego województwa a szczególnie strażacy ochotnicy wiedzac. że Warszawa to symbol naszej niezłomnej wiary w siły pokoju. wyraz woli całego Narodu Polskiego walki o pokój — walki z trudnościami, wykazali dużo zapału w tej akcji.

Ogółem strażacy zebrali i przekazali na ten cel 33.577,59 zł. (no)

Sprawy naszych Czytelników

Za długo trwa remont

We wrześniu 1952 r. oddałem do remontu motocykl, w warsztacie ob. Edmunda Rossy przy ul. Dworcowej 61. W grudniu tegoż roku wpłaciłem 500 zł na zakup potrzebnych do remontu części. Remont zakończony miał być jeszcze w ostatnich dniach grudnia. Ob. Rossa nie wykonał jednak remontu w terminie. Wyznaczył następny termin na styczeń br. I tego terminu nie dotrzymał. Wyznaczał z kolei następne terminy: „za miesiąc", za dwa tygodnie..., aż minęło czternaście miesięcy, a remont motocykla dotychczas nie został zakończony, mimo że potrzebne części podobno znajdują sie w posiadaniu rzemieślnika Rossy.

Jestem pracownikiem służby zdrowia. Motocykl często jest mi potrzebny do wyjazdów służbowych. Zwracam się więc do Redakcji, o interwencję w tej sprawie.

Nowacki Zb.
Koronowo

Postawa ob. Rossy jako rzemieślnika, jest wysoce niewłaściwa. Każdego przecież obowiązuje dotrzymywanie wyznaczonych terminów. Wyznaczanie zaś terminów „na odczepne" wydaje tylko złą opinię ob Rossie, a w pewnym stopniu i jego uczciwości.

Kto ma rację?

W kinie „Polonia" zamierzałem 30 listopada zakupić dwa bilety wstępu na pierwszy seans. Chciałem więc zobaczyć w planie jakie miejsca są wolne, aby wybrać dla siebie najbardziej dogodne.

Kasjerka nie uczyniła zadość mej prośbie, odmawiając kategorycznie obejrzenia planu miejsc. Tłumaczyła się przy tym dość dziwnie, że miejsca są już wykupione i w końcu powiedziała: „Nie ma co wybierać i basta!"

Zapytuję Redakcję, czy kasjerka ma tylko prawo widzowi wyznaczać miejsce w kinie? Bo przecież zdarza się często, że np. sprawa wzroku decyduje o zajęciu takiego, czy innego miejsca w kinie.

Z. J.
(Imię i nazwisko znane Redakcji)

Przyznajemy rację Obywatelowi i skierowujemy jego sprawę do wyjaśnienia Okręgowemu Zarządowi Kin.

Chleb z dodatkami

Chleb i bułki dostarczane przez Piekarnię nr 18 przy ul. Śniadeckich do restauracji „Orbisu" jest wypiekany — pisze nasz Czytelnik — z nieprzesianej mąki.

Konsument po przekrojeniu bułki znalazł w niej kawałek sznurka. Natomiast inny w chlebie nałęczowskim napotkał na drut kilkucentymetrowej wielkości.

Przedmioty te nie dodają ani uroku, ani smaku.

J. Stoliński

Nie dodaje również sławy piekarni, która widocznie słowo „jakość" czyta „jakoś" i pracuje według zasady „jakoś tam będzie", zamiast się starać o podniesienie jakości produkcji.

Odpowiadamy Czytelnikom

CZYTELNIK M P. Sprawą niesumiennego wyszukiwania książek w dn u 17 listopada zajeła sie dyrekcja Biblioteki Miejskiej.

Poza tym kopia Waszego listu zostanie przez dyrekcje Biblioteki Miejskiej wykorzystana jako uzasadnienie wniosku o przyznanie dodatkowych etatów, gdyż obsługiwanie przeszło 200 czytelników przez dwóch gońców nie należy do rzeczy łatwych, z uwagi na ciasnote Książnicy.

Niezależnie od tego kierownictwo Książnicy wzmoże kontrole przy wyszukiwaniu książek.

Śladem naszych interwencji

OBYWATEL P. Dyrekcja Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych zwróciła uwage kierownikowi kawiarni „Gryf" na obowiązek osobnego podawania cukru przy konsumowaniu herbaty lub kawy.

Naprawione zostaną wentylatory w kawiarniach: „Mir" i „Pomorzanka".

Dyrekcja BZG stale dąży do podniesienia estetyki wnętrz bydgoskich lokali gastronomicznych Dowodem tego są dokonywane remonty („Pomorzanki", „Małego Baru", „Targowego", „Słowianki" i innych).

Do bardziej estetycznego wyglądu tych zakładów przyczyniają się także dekoracje ich wnętrz. Zajmie się tymi sprawami specjalny dekorator, którego planuje zaangażować BZG w przyszłym już roku.

Na wokandzie sądowej

Sabotowali planowe dostawy zboża

Walka o pełną realizację planów zbożowych wsi pomorskiej nie słabnie ani na chwilę. Chłopi pracujący gromad rozliczają się z państwem, organizują zbibrowe odstawy, aby przyspieszyć wykonanie planów. Wzrastająca ilość zbożowych dostaw w chwili obecnej jest wyrazem głębokiego przekonania chłopów o słuszności polityki partii i rządu.

Jedynie kułacy ociągają się z dostawą zboża. Po prostu sabotują plany zbożowe.

Jaskrawymi wypadkami sabotażu planowych dostaw zbożowych, które nazwać można zwykłym sabotażem gospodarczym, zajęła się prokuratura bydgoska.

W ostatnich dniach najbardziej oporni kułacy z powiatu bydgoskiego, za złośliwe uchylanie się od obowiązkowych dostaw zboża odpowiadali przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy.

Świadkowie stwierdzili, że pociągnięci do odpowiedzialności karnej kułacy posiadali lepszą ziemię od innych chłopów Mieli wszelkie możliwości dostarczenia planowych ilości zboża, które państwo przeznaczyło przecież dla świata pracy w mieście. Dostawy poza tym ustalone zostały im na podstawie szacunkowej oceny zbiorów, z bieżącego roku, a więc uwzględniono m. in. także złe warunki atmosferyczne, towarzyszące tegorocznym zbiorom. Mimo tych wszystkich ułatwień kułacy nie odstawili ani nawet połowy z tego co należało się państwu.

Sąd, biorąc pod uwagę wielkie znaczenie dostaw obowiązkowych dla całości gospodarki narodowej oraz, że działanie kułaków nosiło znamiona szkodnictwa gospodarczego skazał: Alojzego Rybkę z Dziedzinka (72 ha ziemi) na 2 i pół lat więzienia, Mariana Ziętaka z Krąpiewa (35 ha ziemi) na 2 lata, Jana Szewsa z Mąkowarska (68 ha ziemi) na rok i 6 miesięcy, Leona Żubkę z Lucimia (33 ha) na rok i 6 mies., Leona Krakowskiego z Grochola (17 ha), Antoniego Wendę z Mąkowarska (23 ha) i Edmunda Sochę z Łąska Małego (42 ha) na rok więzienia. (Ol)

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: Fircyk w zalotach (g. 19)
Piątek: Koncert symfoniczny (g. 19.30)

KONCERTY

Pom. Dom Sztuki: Dziś 10 bm. g. 19 koncert symfoniczny z udziałem solisty Zb. Szymonowicza.

KINA

Pomorzanin: Lubow Jarowaja II seria (15.45, 19, 20.15).
Polonia: Tajne akta firmy Solvay (17, 19).
Orzeł: Zagubione melodie (16.45 i 19).
Wolność: Drużyna (16. 18 i 20)
Gryf: Zakazane piosenki (16.45, 19).
Bałtyk: Guramiszwili (17 i 19).
Mir: Czarci żleb (19)
Rozmaitości: Program składany (16—23).

DYŻURY

Dyżury aptek (godz. 8—22).
Apteka Społeczna nr 17, Śniadeckich 51, tel. 22-42.
Apteka Społeczna nr 101, Armii Czerwonej 14, tel. 16-51.
Dyżur lekarza weterynaryjnego od 7 do 13. XII. Państw. Zakład Leczniczy dla Zwierząt. Bydgoszcz. Marchlewskiego 6, tel. 19-36

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: salon wystawowy CBW Art – wystawą pt. „Kiermasz Plastyki" otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątecznych) od godz. 9 do 13; 15 do 19.
Muzeum im. L. Wyczółkowskiego zbiory stałe – otwarte codziennie od g 11 do 16 w środę od godz 12 do 19. w niedziele od godz 10 do 14. w dni poświateczne nieczynne
Wystawa reprodukcji dzieł Jana Matejki.
Biblioteka Miejska: Wypożyczalnia główna czynna od godz 13 do 19 w środy od godz. 11 do godz 15
Wystawa z okazji 60 rocznicy śmierci Jana Matejki
Pracownia naukowa czynna codziennie od g. 10 do 20
Biblioteka Lekarska. Al 1 Maja 13 I ptr czynna od 15 do 19. w środy od 12 do 15
Czytelnia Prasy — Al. 1 Maja 13 czynna codziennie (oprócz niedzieli) od godz. 17 do 19.

RADIO

Czwartek, 10 grudnia
8.00 Włoska muzyka operowa. 13.00 Melodie do tańca. 13.20 Audycja satyryczna dla wsi. 13.25 Muzyka. 13.35 Piosenki. 13.50 Reportaż pt. „Przyjaciele załogi". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Aud. pt. „Stół tenisowy w każdym kole sportowym".

SPORT — SPORT — SPORT

III ogólnopolski raid narciarski PTTK
odbędzie się w Sudetach

III Ogólnopolski Rajd Narciarski PTTK, zorganizowany dla uczczenia X-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, odbędzie się w dniach 4 — 7. II. 54 r. na terenie Gór Sudeckich.

Trasy Raidu, w ilości 28 prowadzą trzema zasadniczymi szlakami: kotliną Gór Kłodzkich, Gór Wałbrzyskich i Sowich oraz Gór Izerskich i Karkonoszy, ze wspólną metą w Wałbrzychu.

Celem imprezy jest umasowienie turystyki narciarskiej oraz podniesienie sprawności narciarzy — turystów. Uczestnicy Raidu zapoznają się z walorami krajoznawczymi, historią i osiągnięciami budownictwa socjalistycznego Dolnego Śląska. Do zadań uczestników Raidu, należeć będzie udział w pracach społecznych, zwiedzanie zakładów pracy, sporządzanie opisów tras itp. Regulamin Raidu opracowano w oparciu o doświadczenia lat ubiegłych. Wprowadzone obecnie zmiany idą po linii zaspokojenia zainteresowań krajoznawczych uczestników i usprawnień organizacyjnych. Warunki imprezy wymagają od turystów orientacji w terenie, przygotowania technicznego, zdyscyplinowanego, kolektywnego działania i obywatelskiej postawy

W Raidzie uczestniczyć mogą zarówno drużyny zgłoszone przez masowe organizacje społeczne, koła zrzeszeń sportowych, szkół, wojska, zakłady pracy jak również drużyny osób niezrzeszonych, zgłoszone do terenowych komórek PTTK. Łączna ilość drużyn jest ograniczona do 600. Każda drużyna składać się będzie z 5 osób — kierownika, zastępcy i trzech członków. Drużyny będą sklasyfikowane jako młodzieżowe — od 16 do 18 lat, dorosłych od 19 do 50 lat i starszych — powyżej 50 lat.

Termin zgłoszeń, przyjmowanych przez kierownictwo III Raidu we Wrocławiu — ul. Nowy Targ 6, upływa z dniem 5. I. 1954 r. Do wprowadzonych obecnie ułatwień należy przyjmowanie zgłoszeń zbiorowych. Zgłoszenia imienne będą wymagane dopiero na punkcie wyjściowym. Zależnie od ilości punktów karnych drużyny będą kwalifikowane do I. II. lub III kategorii, otrzymując złote, srebrne, lub brązowe odznaki pamiątkowe Wyróżniające się zespoły otrzymają nagrody.

Malownicze szlaki beskidzkie czekają...

Tak się jakoś składa, że nasilenie ruchu turystyczno - narciarskiego koncentruje się w Beskidach Śląskich głównie w rejonie Wisły i Szczyrku. Czy słusznie? Raczej — nie. Beskidy stanowią we wszystkich swoich partiach, znakowanych i nie znakowanych szlaków turystycznych, prawdziwe eldorado-narciarskie. Oczywiście dla celów turystyki masowej nadają się tylko i wyłącznie szlaki znakowane. Jest ich zresztą z roku na rok coraz więcej w miarę jak rośnie ruch turystyczny w miarę jak wraz ze wzrostem ruchu turystycznego, powstają nowe inwestycje turystyczne.

Do niemal zupełnie zapomnianych, malowniczych zakątków naszych Beskidów należy rejon Brennej. Stanowi on w tej chwili, po wybudowaniu kolejki na Szyndzielnię, jej naturalne zaplecze. Ruch narciarski na Szyndzielni, rzecz jasna, nie może koncentrować się na jednych i tych samych trasach narciarskich. Warto tu pomyśleć o mało zazwyczaj uczęszczanej, trudnej zresztą trasie narciarskiej, biegnącej przez Błatnią, do wsi Brenna i o zupełnie łatwej z Szyndzielni przez Błatnią do Górek Wielkich. Trasa ta wyznaczona jest najpierw znakami czerwonymi potem zielonymi. Zamiast zjeżdżać do Jaworza, gdzie trasa biegnie długim, płaskim i na ogół nudnym, w każdym razie mało turystycznie urozmaiconym terenem, warto zwrócić uwagę na Górki Wielkie, skąd idzie autobus do Skoczowa i do Cieszyna, i skąd biegnie wprawdzie płaskim lecz bardzo malowniczym terenem, wzdłuż Brennicy i Wisły trasa narciarska aż do Skoczowa Stąd zaś rozchodzą się pociągi w kierunku Bielska, Stalinogrodu i Cieszyna.

W roku bieżącym w lecie wyznakowany został przez ruchliwe koło PTTK w Skoczowie nowy szlak turystyczny, biegnący wzdłuż Wisły przez bardzo piękny wierch beskidzki Lipowski Groń na szczyt Równicy i do schroniska, skąd jest już krótki zjazd do Ustronia Cieszyńskiego. Warto wędrówkę na tym szlaku rozpocząć od Ustronia, z tego powodu, że z Ustronia na szczyt jest stosunkowo trudne lecz krótkie podejście, za to trasa z Równicy przez Lipowski Groń do wsi Lipowca, i dalej już równinnym terenem do Skoczowa, jest wprost wymarzona dla narciarzy wszelkich kategorii. Z Lipowskiego Gronia, gdzie warto zatrzymać się choć przez chwilę ze względu na wspaniałość panoramy można zjechać albo do Górek albo wybrać sobie dłuższą trasę do samego Skoczowa, dokąd turystę zaprowadzą znaki żółte.

Istnieje więcej możliwości turystycznych w Beskidach Śląskich. Niestety nie wszystkie jeszcze szlaki, nadające się do wędrówek narciarskich zostały wyznakowane. Na te szlaki nie warto się zapuszczać, zwłaszcza tym turystom - narciarzom, którzy nie znają dobrze Beskidów. Należy sądzić, że ruchliwy oddział PTTK w Skoczowie zatroszczy się o to, aby zarówno w Brennej, jak i w Górkach Wielkich stworzone zostały dla turystów warunki noclegowe. Dla wielu turystów rejon Brennej może z powodzenie stanowić nie końcowy czy początkowy etap narciarskiej wędrówki, ale teren przelotowy, czy nawet bazę wycieczkową w różne partie Beskidów.

Warto również, aby PZGS w Cieszynie odpowiednio wyposażył obydwie gospody gminne tak w Brennej, jak i w Górkach Wielkich. W związku bowiem z uruchomieniem kolejki na Szyndzielni należy się liczyć ze znacznym ożywieniem ruchu turystycznego w tych partiach Beskidów.

(MOST).

Na froncie walki o chleb

(ciąg dalszy ze str. 3)

środki, jakie otrzymała i otrzymywać będzie w coraz większym stopniu brodnicka wieś. Hasło brzmi: podnieść wydajność z ha! Iść śladami tych przodujących chłopów, którzy dzięki pracy i mądrej organizacji produkcji w gospodarstwie — terminowo i bez żadnych trudności wywiązują się ze świadczeń, poprawiają stopę życiową swojej rodziny. Pod tymi hasłami toczyć się będzie walka o 100 procent wykonania planu świadczeń zbożowych w powiecie.

Na tej drodze trzeba wygasić ogniska oporów kułackich, zdemaskować szkodników i ukarać. Uwaga aktywu robotniczego i chłopskiego skupia się na gminie Brzozie. Odbywają się tu, kolegialne przesłuchania opornych. Zwiększają się wpływy zboża, jakkolwiek Brzozie, to ta właśnie gmina w powiecie brodnickim, która w listopadzie załamywała całkowicie skup. Ale aktyw niesie tu coraz pełniejsze uświadomienie, a tam gdzie należy — zdecydowaną, nieugiętą wolę walki.

O zwycięstwie decyduje — wola zwycięstwa. (km)

PRZEZ PODNIESIENIE WYDAJNOŚCI PRACY — DO WZROSTU PRODUKCJI DO PODNIESIENIA DOBROBYTU LUDU POLSKIEGO

Oficerskie Szkoły Pożarnicze

Komenda Główna Straży Pożarnych zawiadamia, że z dniem 7 stycznia 1954 r. rozpoczyna się szkolenie z rocznym okresem nauczania w następujących Oficerskich Szkołach Pożarniczych:

Szkoła Oficerów Pożarnictwa w Warszawie, ul. Słowackiego 52-54,

Szkoła Oficerów Pożarnictwa w Łodzi, ul. Tamki 10,

Szkoła Oficerów Polityczno - Wychowawczych Pożarnictwa w Poznaniu, ul. Czechosłowacka 25-27,

Szkoła Oficerów Mechaników Pożarnictwa w Bielsku Białej, Pl. Bohaterów Stalingradu 6.

Na szkolenie przyjmowani są kandydaci w wieku od 18 do 30 lat życia, o dobrym stanie zdrowia, którzy posiadają ukończone 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędne zawodowe oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Podania o przyjęcie do jednej z tych szkół, należy składać do Komendy Głównej Straży Pożarnych, Warszawa - Żoliborz, ul. Słowackiego 52-54 w terminie do 10 bm.

Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, poświadczenie obywatelstwa polskiego, odpis dowodu osobistego, odpis dowodu stosunku do służby wojskowej, świadectwo urodzenia, zaświadczenie o niekaralności, odpis świadectwa wykształcenia ogólnego, odpis świadectwa wykształcenia zawodowego, pożarniczego i ewtl. innych zawodów, świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza urzędowego.

Przyjęcie do Szkoły Oficerskiej uzależnione jest od złożenia egzaminu wstępnego z wynikiem pomyślnym z następujących przedmiotów: zagadnienia polityczne, język polski, matematyka i fizyka.

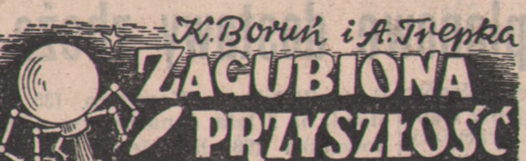
Kandydaci zakwalifikowani zostaną zawiadomieni przez Komendę Główną o miejscu i terminie przeprowadzenia egzaminu wstępnego.

Nauka w szkołach jest bezpłatna. Podczas trwania nauki słuchacze mają zapewnione bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie i umundurowanie

Absolwenci szkół oficerskich otrzymają stopień oficerski w Korpusie Technicznym Pożarnictwa i zostają zatrudnieni zawodowo w służbie pożarniczej.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" DRUK: RSW „PRASA" Bydgoszcz. Czerwonej Armii 18/20 — Telefony: Naczelny redaktor — 24-29. Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz działy: społeczno-polityczny ekonomiczny i wiejski — 33-41 i 33-42 Działy miejski kultury oświaty i sportowy — 48-56. Działy: rzemieślniczy, terenowy oraz listów i interwencji — 19-07 Redakcja nocna — 19-07 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Drukarnia nr 2 — 18-99

Papier działy gazet rot mat. kl. VII. 50 gr 94 cm. E-4-60652



ODCINEK IV

Konstruktor nie pamiętał, aby kiedykolwiek ktoś przykładał tak ogromną wagę do terminu wykonania zamówienia. Choć zawierane umowy i transakcje operowały datami, lecz była to raczej zwykła formalność. Tylko bardzo rzadko istotna potrzeba zmuszała do zakreślenia realnego terminu i to z reguły przesadnie wydłużonego. Dla toczącego się sennie życia, przytłaczanego coraz bardziej jakąś chorobliwą martwotą, pojęcie tempa stawało się obce i nienawistne. Któż w Coelestii wogóle się śpieszył? Komu zależało na czasie?

Wąska liczebnie grupa właścicieli pól uprawnych, pastwisk i trzód oraz dużych zakładów produkcyjnych i urządzeń użyteczności publicznej, trzymając mocno w swych rękach kluczowy „przemysł" i całą wytwórczość rolną Coelestii, hołdowała hedonizmowi w jego najbardziej biernej postaci. Ograniczała ona swą inicjatywę do niewybrednych intryg i plotek, czy wyuzdanych ekscesów, mających ożywić atmosferę nieznośnej nudy i wegetacji. Nawet ci nieliczni, którzy kierowali sami swymi przedsiębiorstwami jak potentat telewizji i druku — Green, właściciel zakładów elektrotechnicznych Kuhn, czy bankier — Dawid nie wiele różnili się trybem życia od innych przedstawicieli klasy panującej

Nuda i niechęć do wszystkiego co mogłoby zakłócić wątpliwą rozkosz życiowego marazmu panowały powszechnie również wśród warstw średnich, począwszy od konserwujących swą wiedzę naukowców, lekarzy, czy inżynierów, a skończywszy na drzemiących za ladami swych sklepów drobnych kupców i właścicieli warsztatów rzemieślniczych. Pewne, nieznaczne ożywienie występowało tylko w okresach gwałtownych zakłóceń równowagi rynkowej, ale że zjawiska te powtarzały się coraz częściej i przybierały formę przewlekłą, rezultatem ich było dalsze pogłębienie apatii.

Strach przed wszelką zmianą, przed wszelkim pośpiechem i żywszym tempem produkcji wiązał się z obawą, że dzień następny może dla wielu z tych ludzi oznaczać koniec dotychczasowego. względnie dostatniego bytu. Lękali się oni aby nowy kryzys nie zepchnał ich na dno nędzy i poniżenia w szeregi białych i czarnych robotników, nieludzko wyzyskiwanych, ginących z głodu, wycieńczenia i licznych chorób.

Bernard Kruk pojmował świat takim, jakim nauczyło go życie. Choć posiadał tę przewagę nad większością ludzi swej sfery, że długa i ciężka droga która przebył od robotniczego dziecka do generalnego konstruktora rządowego — nauczyła go walki o określony cel życia, jednak z każdym rokiem przesiąkał coraz bardziej atmosferą marazmu i bezruchu panującego w Coelestii.

Lecz oto obecne zachowanie się prezydenta było zupełnie inne od tego wszystkiego z czym Kruk spotykał się dotąd.

Zimny, wyrachowany Summerson zapalił się do czegoś zagadkowego i coraz mniej ukrywał swą egzaltację. Udzielało się to konstruktorowi pod postacią jakiegoś nieokreślonego, niemiłego dreszczu.

— Więc ile? — popędzał prezydent.

— Jeśli to musi być prędko — dwa tygodnie czasu.

— Wykluczone. Trzy dni. Stawiaj pan swoje warunki, młody człowieku. Śmiało.

Bezbrzeżne zdziwienie malujące się na twarzy Kruka było jedyną odpowiedzią.

— No? — ponaglał Summerson.

— To jest niemożliwe — wyjąkał Kruk. — Musiałbym nie jeść, nie spać, tylko przemienić się w automat. I nie wiem, czy nawet wtedy bym podołał.

— Konstruktorze Kruk. Trzy dni wytężonego wysiłku to niewiele, to nic — stopniował prezydent — w porównaniu z uśmiechem kariery, magicznej bogini szczęśliwców. A ona uśmiecha się do pana czarująco. Trzeba łapać chwilę. Jedyną. Później nie wróci. Wie pan przecież, że los lubi mścić się na głupcach, którzy nie umieją uszanować kaprysów jego dobroczynnej łaski...

Kruk uczuł jakby podmuch groźby. Nie wierzył wprawdzie w ślepy los. Znał za to żądło możnych a przewrotnych ludzi. Po nich spodziewał się każdej nikczemności. Popatrzył przenikliwie na Summersona. Niech wie, że został właściwie zrozumiany.

— Zrobię co będę mógł — odpowiedział spokojnie.

— Mało — poruszył się prezydent. — Muszę mieć pewność, że to zrobione będzie w terminie. Pan daje gwarancję, a ja dolary. Tak stoją sprawy. Płacę bez ograniczeń.

— Boje się dawać przyrzeczenie na piśmie. Niech mnie pan zrozumie, ekscelencjo.

— Dobrze, młody człowieku. zadowolę się solenną obietnicą.

Kruk uczuł niepokój. Obawiał się, że przecenił swe siły. Wiedział jednak, że cofnięcie się może być niebezpieczne. Ogarnął go jakby lęk przed dostaniem się w moc dzikiej bestii, takiej, jakie według legend istniały na Towarzystwu Słońca zwanym Ziemią. Bestie te miały podobno ostre pazury, okropne kły i pożerały ludzi.

— Powiedziałem uczciwie, że zrobię wszystko co będę mógł — rzekł siląc się na spokój.

Summerson przyjął to jako szczególną chytrość. Sądził po sobie. Pomyślał, że gdyby on znalazł się teraz w położeniu konstruktora, na tej drodze dobijałby targu. Uznał, że sprawa rośnie w cenę. ale ma też najwyższą dodatnią stronę: Kruk wierzy w siebie i w możliwości terminowego wykonania zamówienia..

— Dwanaście tysięcy dolarów! — padło w chwilową ciszę gabinetu sucho i dokładnie.

Kruk milczał.

— Podwajam sumę.

Znowu cisza.

Summerson drgnął. Skąpstwo i strach równie mocowały się z nim przez chwilę.

— Krótko — węzłowato: sto tysięcy dolarów!

(Ciąg dalszy nastąpi)